Nr 23. Niedziela 28 stycznia (10 lutego) 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstempo **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za t kstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miar: garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Wszystkim, którzy uczcili pamięć ś. p. **Józefa Iżyckiego**, składa najserdeczniejsze podziękowanie
317r **Rodzina.**

Kursa śpiewu

otwiera **Helena Piotrowska** utalentowana śpiewaczka, dyplomowana przez znakomitą **Viardot-Garcia** w Paryżu.
Dla lepszych głosów—ustępstwo.
Troicki zaułek 5. m. 3. Przyjm. od 2—4 g.
243—3—3

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś. dnia 28-go stycznia w południe, po cenach dostępnych, op.: **„Czerewiczki"**, wieczorem op.: **„Mazepa"**. — W poniedziałek, d. 29-go stycznia, tylko jeden występ gościnny **M. Dolinoj**, op.: **„Życie za cesarza"**. — We wtorek, d. 30-go stycznia, **na korzyść uczennic gimnazyum p. Szafir**, op.: **„Mignon"** i **Oddział koncertowy**. Ceny zwyczajne. — We środę, d. 31-go stycznia, trzeci występ artystki **Maryi Boye**, op.: **„Trawiata"**. Ceny zwyczajne.—W sobotę, d. 3-go lutego, w rocznicę 50-letnią zgonu **M. Glinki**, op.: **„Rusłan i Ludmiła"**. Wkrótce benefis artysty **M. Sokolskiego.**

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, dnia 28-go stycznia w południe, po cenach znacznie zniżonych (od 10 kop. do 1 rb. 50 kop.): **„Trylbi"** sztuka w 5-ciu akt. G. Ge, wieczorem nowa sztuka: **„Sciany"**. — W poniedziałek, d. 29-go stycznia, po cenach zniżonych (od 15 kop. do 2 rb.): 1) **„Hannele"**. 2) **„Gra"**, trylogia Żuławskiego.— W środę, d. 31-go stycznia, **benefis p. W. Jurieniewej**: 1) **„Śnieg"**, sztuka w 4-ch akt. Przybyszewskiego, 2) **„Irene"** kom. w 1-ym akc. Szczepkinej-Kupernik.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, dnia 28-go stycznia, wskutek choroby artysty p. **Pankratowa**, zamiast zapowiedzianej sztuki **„Dzwon zatopiony"** w południe — **„Stracona nadzieja"**, Cheyermansa, a wieczorem zamiast **„Wilhelm Tell"**, sztuka Ostrowskiego: **„Talent i jego wielbiciele"**. Bilety, nabyte dotychczas, są ważne na zmienione przedstawienia. — W poniedziałek, d. 29-go stycznia: **„Sherlok Holmes"** Conon Doylesa. — W środę, d. 31-go stycznia: **„Trzy siostry"**, sztuka A. Czechowa.— W sobotę, d. 3-go lutego przedstawienie na korzyść artieli kapeldynerów, sztuka Sumbatowa: **„Sergiusz Satiłow"**.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Lekka komedya, farsa i krotochwila.

Dziś, dnia 28-go stycznia: 1) **„Dziś ja. Jutro ty"**, farsa w 4-ch akt., 2) **„W kalejdoskopie lub niebywałe nieporozumienie w teatrze „Bergonier"**, far. w 1-ym akc. śpiewy i tańce. — W poniedziałek, d. 29-go stycznia: 1) **„W cudzej pościeli"**, farsa w 3-ch aktach, 2) **„Przy dźwiękach Chopina"**, farsa w 3-ch akt. — W środę, d. 31-go stycznia, benefis p. **N. Ulicha**: 1) **„Noc w koszarach"**, farsa w 3-ch akt., 2) **„Ręce do góry"**, w 1-ym akt. — W sobotę, d. 3-go lutego, **Bal maskowy**. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Kreszczatik Nr 36, vis à vis ul. Luterańskiej. Nowy program.

Teatr Witograf A. MIANOWSKIEGO.

Dziś i codziennie od g. 4—11 i pół wiecz., zaś w święta od g. 12—12 w. Będą przedstawione ostatnie nowości z tych na wyróżnienie zasługują: Ekspedycya na wyspę Borneo, Od Przylądku Dobrej-Nadziei do Kairu, Biedna matka, Ratunek w obłokach, Oszustwo małżeńskie, Trudne zadanie—i inne. Po ukończeniu każdego seansu **bezpłatnie** występ znanej niezwykłej trupy **Liliputów z New-Yorku**, najmniejszych ludzi na świecie, **wzrost** od $11^1/_2$ wersz. do 15-tu wersz. **wiek** od 19-tu do 26-ciu lat. Co niedziela zmiana **programu**. 131—4

„GENERALNY ELEKTRO-BIOGRAF",

Kreszczatik Nr 31, obok magazynu Ludmera.

Dzisiaj nowy program, zawierający nadzwyczaj interesujące obrazy: Wycieczka na górę Montblanc, walka ostateczna p. Poddubnego i Aimable de la Calmette. Nieszczęsna dola. Debiut gospodyni. Pod kuratelą. Rzezimieszek pomysłowy—oraz wiele innych. Dwie orkiestry rżnięta i dęta 168-go pułku piechoty przygrywać będą pod batutą Z. Rogowoja. Część dochodu przeznaczona na korzyść opieki nad małoletniemi po żołnierzach. Obrazy wywołuje najbardziej udoskonalony aparat, wyposażony w dynamo-maszynę, zalewającą płótno potokami światła i usuwającą miganie i drżenie. Przedstawienia trwają od g. 12-ej z rana do g. 12-ej w nocy. 311—15—1

Od d. 28-go stycznia do d. 3-go lutego nowy. wspaniały program, składający się z 4-ch dużych oddziałów. Przedstawienia zaczynają się o g. 4-ej po poł. i trwają do g. 12 w nocy. We wszystkie dni świąteczne i w piątek, d. 2 lutego przedstawienia rozpoczynać się będą o g. 12 w poł. Już drugi tydzień trwają przedstawienia wspaniałego paryskiego **Sinemo Théatru**, **Salon aux rendez vous de beaux monde**. **Kreszczatik Nr 39**, wprost Funduklejowskiej. Nadto tamże można nabyć aparaty sinematograficzne wszystkich fabryk, z ustęp. 30% od cen fabrycznych. Bezpłatne obznajmienie nabywców z demonstrowaniem obrazów za pomocą wspomnianych aparatów. Ceny miejsc: loże od 2 do 3 rb., krzesła 75 k., pozostałe miejsca od 75 k. do 20 k. Zarządzający: **F. Szmidt.**
260—10—4

Sofijowska prywatna lecznica
lekarzy specyalistów

Sofijowska Nr 21, Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby. Elektroterapia. konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż, szczepienie ospy. R1086—„—

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi**. R529—„—

Ceny umiarkowane.

Towarzystwo Akcyjne

F. F. BRANDT

w Fastowie.

Kompletne urządzenia: fabryk cukru, gorzelni, browarów; wyrabia: kotły i maszyny parowe, pompy, transmisye najnowszych konstrukcyi i t. p., przyjmuje do ryflowania młynowe walce. 301—„—1

Kreszczatik Nr 34

W PASAŻU otwarta została

KAWIARNIA UDZIAŁOWA

urządzona z komfortem na wzór wielkich kawiarni-mleczarni zagranicznych i zaopatrzona w kilkadziesiąt gazet i tygodników krajowych i zagranicznych. Nowe **bilardy** Frejberga z Petersburga. W kawiarni codziennie parówki, jajecznica, bulion z pasztecikami, butersznyty i nabiał we wszelkiej postaci. **Ceny nizkie.**

OTWARTA DO 2-ej GODZ. W NOCY. 82—12—9

Bardzo tanio!!!

Z powodu zwinięcia handlu

bielizna męska, damska i dziecinna.

Kompletne wyprawy.

Płótno, bielizna stołowa, prześcieradła, ręczniki, chustki do nosa, kołdry wełniane, atłasowe i pikowe. Kapy, koszulki ciepłe, pończochy i skarpetki.

Magazyn Holenderski

Kreszczatik Nr 40.

156—5—4

LAKTOBACILLIN

Mleczno-kwaśna mieszanina czystej kultury, przyrządzona według wskazówek **prof. I. Miecznikowa,** przez Towarzyst. paryskie **Le Ferment**. Najlepszy środek, zapobiegający wszelkim cierpieniom żołądka i kiszek. Przyjmuje się w postaci pastylek, proszku i mleka kwaśnego. Jedyne przedstawicielstwo dla m. Kijowa i sprzedaż leczniczego mleka kwaśnego, aparatów, pastylek i proszku znajduje się przy ul. **W.-Włodzimierskiej Nr 30—39. róg ul. Proreznej.** Mleko kwaśne i inne produkty **Laktobacillinu** sprzedaje się z banderolą T-wa paryskiego **Le Ferment**. **Naśladownictwo i nadużywanie imienia prof. Miecznikowa będzie karane według praw.** Rozpoczęto sprzedaż wszystkich aparatów **T-wa Le Ferment**. Mleko od krów własnych. 282-20-3

Już został otwarty

specyalny magazyn

bielizny męskiej, krawatów, lasek, parasoli, towarów skórzanych, perfum itd z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych pod firmą:

„Old England".

Przyjmują się zamówienia na bieliznę wszelkiego rodzaju.
Kreszczatik 31, naprzeciwko apteki Marcińczyka. 24—13
Z poważaniem **H. Klimowicz.**

Z K. R.-K. Towarzystwa Dobroczynności.

We wtorek, 30 stycznia
w sali Klubu Kupieckiego, odbędzie się

KONCERT 265—8—7

na korzyść K.-R. Kat. Tow. Dobroczynności.

z łaskawym udziałem **Olimpii Baronat** — prof. **Aleksandra Filippi-Myszugi** — kwartetu smyczkowego księstwa **Światopolk-Czetwertyńskich** — solisty **A. Berglera.**
Bilety nabywać można w Księg. i Skł. nut **Wład. Idzikowskiego. Kreszczatik Nr 35.**

FABRYKA

maszyn i narzędzi rolniczych

Wł. Mencel

w Białej Cerkwi, gub. kijow.

POLECA na sezon wiosenny:
Nagrodzone złotym medalem.
SIEWNIKI KOMBINOWANE:
„MATADOR" do buraków,
SIEWNIKI rzędowe,
„NOWY TRYUMF" do buraków,
SIEWNIKI rzutowe,
„SOKÓŁ" do zboża i grochu.

Kultywatory, ekstyrpatory, brony, bronki, walce gładkie, kolczaste i pierścieniowe, szlejfy do roli, pielniki, obsypniki, grabki do szarówki buraków, oraz wszelkie inne **narzędzia i maszyny wyrobu własnego i zagraniczne. Cenniki** wysyła się na żądanie gratis i franco. 291-5-2

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że Biuro

„Reklama"

Kreszczatik Nr 23, w podwórzu. Telef. Nr 1699.

przyjmuje ogłoszenia oraz przedpłatę na wszystkie dzienniki i czasopisma miejscowe, stołeczne, prowincyonalne i zagraniczne.

Z szacunkiem
Bocheński i Jakobowski.

268—3—1

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników

rozpoczęło swą działalność.

Zarząd centralny:

Prezes zarządu: N. Raszewski—dyrerektor Połudn. Ros. Banku Przemysłowego. Członkowie zarządu: D. Ruczyński — zarządzający kijowskiem biurem T-wa Gniewań, M. Hoppe—zarządzający rachunkowością Stowarzyszenia. Zastępcy: S. Huskowski—adwokat przysięgły W. Łepkowski—prowizor. **Rada nadzorcza**: K. Bobowski, M. Czarnecki, W. Hanicki, K. Ledochowski i J. Liebersohn. Przy zarządzie centralnym zostały otwarte dla członków stowarzyszenia: **Biuro Pośrednictwa Pracy** dla poszukujących posad pracowników i oficyalistów; Biuro Pomocy prawnej i Biuro pomocy lekarskiej. Rachunek bieżący stowarzyszenia Nr 3,186 w Połudn.-Ros. Banku Przemysł., Kijów, ul. Mikołajewska 2, dokąd uprasza się skierowywać korespondencyę pieniężną,—innego zaś rodzaju korespondencyę adresować: Kijów, Kuznieczna 16, D. Ruczyński. Osobiście można się informować u N. Raszewskiego, Poł.-Ros. Bank Przem. od g. 12 do 2-ej, u D. Ruczyńskiego, Kuznieczna 16, od g. 10 do 6-ej i w Biurze stowarzyszenia, Kreszczatik 28, m. 7, od g. 10 do 2-ej. Telefon 782.

(Przy biurze Rosyjskiego T-wa Żeglugi i Handlu).
150—5—3

Oryginalne
pocztówki z Japonii
otrzymano
w Księgarni i Składzie nut
ZUZANNY DUSZYŃSKIEJ
w Kijowie, Prorezna Nr 2.
Wielki wybór albumów dla pocztówek.
297—3—2

Bławatny Magazyn
D. ALEKSIENKO

Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «George'a». Otrzymano ostatnie nowości jesienneg. sezonu i zimowego. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian. sukiennych i bawełnianych materyałów
116—3

Kukurydza do sprzedania partyami najmniej wagonowemi z dostawą do wskazanej st. kol. M.-Wasil. kowska 15, Ch. Sz. M. Reicher, tel. 1,614
148-15-7

Hotel „Ermitage"

Funduklejowska Nr 26.

Urządzony z komfortem i wygodą. Winda, elektryczne oświetlenie, kuchnia dobra. Pokoje do wynajęcia na całe kontrakty i doby. 232—10—3

PEŁNEJ KRWI
ogier skarogniady.
„KAUNT".

(Tab. Kn. III XI str. 30).

W roku 1907-ym odstanawia klacze ze stajen prywatnych.

Kaunt na wyścigach zdobył nagród na sumę 13,786 rb.

Cena odstanowienia klaczy—25 rb.; od koni włościańskich po 10 rb.

Adres: Dobra „Boheń" (gub. wołyńska) księcia A. P. Wołkońskiego, 11 wiorst od miasta powiatowego Równo. W celu omówienia warunków udać się do zarządzającego majątkiem p. S. W. Kuwszynnikowa. 257—7—6

Od 15 stycznia 1908 r.
star. stylu

wydzierżawia się
PAPIERNIA

Księcia Romana Sanguszko w m. Sławucie, gub. wołyńsk., stacya kolejowa Połudn.-Zachodn. drogi, nad rzęką Horyniem działająca wodą i parą. Oferty nadsyłac można do Zarządu głównego dóbr Sławuckich. 314—3—1

N. N. RASZEWSKI

Służaszczije na sacharnych zawod, 20 k.
O położenii raboczich na sacharn. zawod., 20 k. Sprzedaż we wszystkich księgarniach i u autora. Kijów, Lwowska 14—5.
151-3-8

Dr P. Chobrzyński chor. wewnętrzne, moczopłc. i naskór. od g. 4-ej do 7-ej. W.-Włodzimierska Nr 32.
228—25—8

„OLIMPE" dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

Dziś, d. 28-go stycznia
Niezwykły program.

Uczestniczą najlepsze europejskie artystki i artyści.

Anons: d. 2-go lutego kompletna zmiana programu,
przy współudziale ulubienicy Publiczności kijowskiej

Maryi Lenskiej

Jedzie **Jedzie**

LENSKA

wprost do „Olimpu".

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Sala Klubu Kupieckiego.
W niedzielę, d. 28-go stycznia

KONCERT

Solistki Jego Cesarskiej Mości

M. Dolinoj

ze współudziałem artystki opery rosyjsk.

N. AKCERI

i znanej pianistki. **Heleny Brik.**

Początek o g. 8 i pół w. Bilety do nabycia w księgarni **Władysława Idzikowskiego**, od g. 10 do 4 i od 6 do 8, a w dzień koncertu od g. 12 do 3-ej i od 6-ej do końca koncertu w Klubie Kupiec.
135—4—4

Ukazał się w handlu wykaz szlachty gubernii kijowskiej, sporządzony na zasadzie danych do d. 1-go stycznia 1906 r.

Wydanie kijowskiego szlacheckiego deputackiego zgromadzenia.

Nabyć można w kancelaryi kijowskiego szlacheckiego deputackiego zgromadzenia (Kijów, Kreszczatik Nr 16). **Cena rb. 5**. Z opakowaniem i wysyłką na prowincyę **5** rb. **80** kop.
267—3—3

OD REDAKCYI.

Dla udostępnienia prenumeratorom «Dziennika Kijowskiego» nabycia, na warunkach najdogodniejszych, książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy po **cenie zniżonej**, wyłącznie tylko naszym prenumeratorom, następujące dzieła:

I. „Pan Tadeusz“.

Największe arcydzieło literatury polskiej, utwór **Adama Mickiewicza**, opuścił prasę w nowem, ozdobnem wydaniu, z 24 obrazami i 24 winietami, specyalnie dla tego wydania przygotowanemi przez artystę **Stanisława Masłowskiego**. Cena księgarska rub. 5, dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ rub. 2 kop. 60 w oprawie ozdobnej.**

Pierwsze wydanie zupełne w Cesarstwie.

II. „Dzieje Polski“

d-ra Feliksa Konecznego, 2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa.

Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego» w ozdobnej oprawie 1 rub. 60 kop., w broszurze 1 rub. 40 kop.

Obie książki otrzymają prenumeratorzy w Administracyi «Dziennika». Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem, z dołączeniem kosztów przesyłki.

Starokijowska komisya wyborcza prosi wszystkich prawyborców cyrkułu starokijowskiego, którzy nie otrzymali od policyi pakietów z osobistemi zawiadomieniami i blankietami kart wyborczych, aby otrzymywali takowe w kancelaryi komisyi w ratuszu miejskim. Można je odbierać codziennie do dn. 28 stycznia włącznie, od godz. 11-ej zrana do godz. 3-ej po południu. Dla odebrania takiego pakietu należy przedstawić bądź pasport, bądź inne świadectwo, stwierdzające tożsamość osoby, wydane przez policyę, władzę bezpośrednią, sędziego pokoju, notaryusza, lub wreszcie proboszcza. W tym samym lokalu, o tych samych godzinach, wydawane będą nowe karty wyborcze prawyborcom, którzy zgubili, lub zniszczyli swój blankiet. Należy dla otrzymania takiego blankietu przedstawić osobiste zawiadomienie. W dniu wyborów, t. j. d. 29 stycznia, wydawanie odbywać się będzie od g. 9-ej zrana do g. 9-ej wieczorem. 285—3—3

KALENDARZ.

28 (10) Niedziela—Franciszka Salezego.
29 (11) Poniedz.—Martyny
30 (12) Wtorek—Marcelli Wd.
31 (13) Sroda—Piotra
1 (14) Czwartek — Ignacego B. M.
2 (14) Piątek — **Oczyszczenie N. M. P.**
3 (15) Sobota — Błażeja.

P. T. Gimnastyczne. Otwarta ślizgawka dla członków. Wejście bezpłatne.
Biblioteka miejska: od 8 do 3.

Do wyborców.

Dla pamięci wszystkich, do głosu uprawnionych, przytaczamy terminy zjazdów wyborczych.

W gub. kijowskiej:

D. 28-go stycznia — wybory wyborców na zjeździe pełnomocników robotników.

D. 29-go stycznia — prawybory w m. Kijowie.

D. 6-go lutego — wybory 15 posłów z gub. kijowskiej i w tym samym dniu odbędą się wybory posła z miasta Kijowa.

W gub. podolskiej:

D. 6-go lutego—wybory gubernialne posłów do Izby Państwowej.

W gub. wołyńskiej:

D. 6-go lutego—w Żytomierzu wybory posłów do Izby Państwowej z gub. wołyńskiej.

Wyborcy!

Spieszcie na zjazdy wyborcze, oddawajcie głosy wasze!

Obowiązek obywatelski nakazuje wam skorzystać z praw wyborczych, które posiadacie.

Każdy głos ma swe znaczenie, każdy wyborca może przechylić szalę zwycięstwa na tę lub inną stronę!

Idźcie do urn wyborczych tłumnie i zwarcie, głosujcie solidarnie na upatrzonych kandydatów!

W jedności siła!

Upraszamy współpracowników, korespondentów i przyjaciół naszego pisma o telegraficzne zawiadamianie nas o rezultatach wyborów.

REDAKCYA.

Zatarg japońsko-amerykański.

Wśród najzupełniejszej ciszy nagle wybuchła groźna dla pokoju świata japońsko-amerykańska kontrowersya. Jeszcze dziś nie doprowadza do zbrojnego starcia, lecz jutro, później, kto wie? Zapewne nie o same tylko dzieci szkolne japońskie w San-Francisco chodzi w tym sporze, chociaż niezawodnie yankesowska pogarda dla kolorowych, tworzy tło tego konfliktu rasowego. Japonia zbyt wielkie i niespodziewane dla Europy odniosła niedawno tryumfy, żeby jej duma narodowa nie miała być podrażnioną pogardliwym gestem Ameryki Zachodniej. Idzie tu więc i o obrażoną ambicyę, o podrażnione uczucia narodowe. Ale niezawodnie idzie jeszcze o wiele więcej. W ciągu niewielu lat emigracya japońska wybrała sobie za stały cel osiedlenia zachodnie brzegi Stanów Zjednoczonych. W dwu latach Kalifornia zaroiła się od Japończyków. Dziś liczą ich już 150,000, za lat kilka będzie ich tysiące — miliony. I w tem tkwi niebezpieczeństwo dla Unii, dla jej rozwoju ekonomicznego i niezawisłości politycznej. Zupełnie niespodziewanie wyrósł na drugim brzegu oceanu Spokojnego groźny przeciwnik. Unia marzyła już o niepodzielnem panowaniu na oceanie Spokojnym, o rozszerzaniu podbojów ekonomicznych wielkiego przemysłu amerykańskiego na brzegach Dalekiego Wschodu w Chinach, Mandżuryi, Japonii, Indyach — a tu nagle nieoczekiwany wyrasta przeciwnik, groźny współkonkurent ekonomiczny: Japonia. Od chwili stanowczego zwycięstwa Japonii nad Rosyą, panowanie na oceanie Spokojnym i na Dalekim Wschodzie przeszło w ręce Japonii. Unia amerykańska z natury i konieczności rzeczy stała się przeciwnikiem Japonii, dlatego z takim pospiechem parła do podpisania pokoju w Portsmouth, dlatego nie zgodziła się na żadne terytoryalne nabytki dla Japonii, prócz południowej połowy Sachalinu, niewkraczającej zupełnie w sferę ekonomicznych interesów Unii. Dziś pokazuje się, że ten potężny ekonomiczny rozwój Unii zagrożony jest poważnie postawą Japonii. Unia ma przemysł olbrzymio rozwinięty, panuje ekonomicznie nad handlem Wschodu Azyatyckiego — Japonia dopiero rozpoczyna rozwijać swój wielki przemysł fabryczny, jeszcze nie wywiera decydującego wpływu na rynki azyatyckie— amerykańskie lokomotywy na amerykańskich szynach biegną przez stepy mandżurskie i przez doliny indyjskie, amerykańskie mosty rozpinają się nad rzekami żółtemi Chin, amerykańska bawełna, amerykańska mąka, amerykańskie maszyny i amerykańskie gramofony zalewają rynki i targi bazarów Wschodu Azyatyckiego. Koncentracya kapitałów w Unii, doprowadzona do szczytu w trustach, podbija nietylko świat Wschodni, ale wciska się do Europy i niszczy przemysł starego kraju.

Japonia tej *penetration pacifique* kapitalizmu amerykańskiego obawia się. Wysokiemi cłami zabezpiecza się przed wtargnięciem Ameryki do Japonii. Ale równocześnie powiększa flotę, zbroi armię i gotowa jest każdej chwili do skoku. Zatarg kalifornijski dziś już należy do przeszłości. Potężne Stany Zjednoczone ustąpiły we wszystkich punktach przed *ultimatum* japońskiem. Na dziś więc nic już nie grozi. Ale ta chwila, którą Unia amerykańska przeżyła, nie pozostanie bez wpływu na politykę Stanów Zjednoczonych. Mimo najbardziej pokojowego usposobienia i wstrętu do militaryzmu, kierujący polityką zagraniczną mężowie stanu w Ameryce zrozumieli, że bez floty wojennej i bez wojska dobrze uzbrojonego cały rozkwit amerykańskiego przemysłu na nic się nie przyda, jeżeliby Japonia zwyciężyła Unię. A dziś na to się zanosiło. Najwybitniejsi politycy Unii przyznają, że w obecnym stanie rzeczy, flota i wojsko amerykańskie nie dorównywa wyćwiczonej, bohaterskiej armii japońskiej. Stąd pierwszą konsekwencyę, którą prezydent Roosevelt i kongres amerykański wyciągną z kalifornijskiego konfliktu, będzie powiększenie floty i armii w Stanach Zjednoczonych. Jaka będzie polityka Unii wobec wzrastającej emigracyi żółtej do Ameryki w przyszłości?

W pierwszym rzędzie o brzegi kalifornijskie. Wypadek drobny z młodym Japończykiem Jasuharą, któremu władze szkolne w San Francisco odmówiły przyjęcia do szkoły, dlatego, że jest „żółtym“, może mieć doniosłe konsekwencye w przyszłości. Z tego wypadku skorzystała Rada szkolna miejska w San Francisco i orzekła zasadniczo, że dzieci japońskie raz na zawsze wykluczone są ze szkół publicznych, do których uczęszczają dzieci rasy białej. Pod wpływem osobistej interwencyi prezydenta Roosevelta i niezawodnie, jakkolwiek smutnie to dla Ameryki przyznać — pod wpływem obawy, przed wojną, do której w tej chwili Unia amerykańska jest absolutnie nieprzygotowaną — władze samorządne stanu Kalifornijskiego na razie rozporządzenie swe cofnęły. Kto zna głęboką nienawiść rasową do „kolorowych“ w Stanach Zjednoczonych, nie może ani na chwilę przypuszczać, żeby społeczeństwo Yankesów z tem chwilowem zarządzeniem politycznem prezydenta Roosvelta pogodziło się. Rozumiemy zresztą wszystkie psychiczne powody tego, w narodowej duszy Amerykanina tkwiącego, wstrętu do obcej rasy. Ale to nie zmienia faktu, że emigracya żółta do Stanów zachodnich Ameryki stale siłą konieczności wzrastać będzie. Wówczas sprawa stanie w całej swej grozie przed Ameryką i domagać się będzie rozstrzygnięcia.

Ale rozstrzygnięcie nie może nastąpić gdzieindziej, jak na Oceanie Spokojnym. Będzie on teatrem przyszłej wielkiej wojny morskiej, tam zmierzą się dwie siły zachodzącego i wschodzącego słońca. Ocean Spokojny nieraz już zmieniał swych władców.

Kiedy Magellan odkrył Filipiny i rzucił je do stóp Karola V, przez wieki następne Ocean Spokojny był hiszpańskiem morzem. Potem wzrasta pęd Rosyi ku brzegom Oceanu Spokojnego, a przez pewną chwilę łudzono się w Petersburgu, że Rosya panować będzie nad największym Oceanem w świecie. Wojna r. 1904/5 gruntownie te złudzenia rozwiała.

Rok 1898 stanowi przełom w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Powstaje imperyalizm amerykański, dążenie do zaborów, rozszerzenie terenu politycznego, udział w wielkiej kolonizacyi świata: Wolne Stany Zjednoczone prowadzą politykę zaboru, usuwają Hiszpanię z Kuby i zagarniają Filipiny pod władzę Unii. Senatorowie amerykańscy Lodge, Morgan, Alabama Hall łączą się z Jingosami i wytwarzają stronnictwo wojenne, imperyalistów amerykańskich. Przeciw nim powstaje antyimperialist - Leagne, do której należą Cleveland, Carnergie, Potter, Schurz. Zwyciężają imperyaliści. Za 20 milionów dolarów Unia kupiła sobie Filipiny, które potem krwawo jeszcze zdobywać musiała na Tugelach, prowadzonych przez dzielnego młodego wodza Aguinaldo. Stany Zjednoczone stały się mocarstwem światowem: prostą konsekwencyą tego jest, że musiały ponieść ciężary militaryzmu nowoczesnego.

Dziś rysuje się przyszła walka o panowanie na Oceanie Spokojnym z Japonią, która w tym czasie stała się pierwszą potęgą morską. Ameryka musi budować porty wojenne na zachodniem wybrzeżu kalifornijskiem, musi utrzymywać flotę wojenną na Filipinach, musi przebić kanał przez Panamę, musi dążyć wszelkiemi siłami do rozwinięcia swej potęgi morskiej—musi stać się mocarstwem militarnem. I to jest najważniejszą konsekwencyą imperyalizmu amerykańskiego, który dziś tak niemęsko skapitulował przed groźbą ultimatum japońskiego. **W. L.**

Z Wilna.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

D. 22-go stycznia.

Mamy znów do zaznaczenia karygodny objaw działalności socyalistycznej, mającej na celu nie jakąś ideę, dającą się przeprowadzić, ale poprostu chęć wprowadzenia rozłamu i sparaliżowania działalności, dążącej do zjednoczenia społeczeństwa polskiego w sprawie, ogół obchodzącej.

W sobotę, późnym wieczorem, do drukarni „Dziennika Wileńskiego“ przyszło kilku osobników, prosząc o wydrukowanie zawiadomienia, że w poniedziałek wieczorem odbędzie się posiedzenie IV cyrkułu.

Ta sama historya powtórzyła się i w „Kuryerze Litewskim“. Ukazanie się wiadomości takiej wzbudziło ogromne zdziwienie wśród ludzi, ze sprawą obznajmionych, wiadomem było, że posiedzenie przedwyborcze IV-go cyrkułu przez Komitet centralny polski naznaczone było w niedzielę. Przypuszczano, że zaszła dziwna omyłka zecerska. Okazało się jednak, że ta wiadomość rozmyślnie przez socyalistów puszczoną była, urządzili własne zgromadzenie w poniedziałek, na które chcieli jak największą liczbę osób zebrać, co im się też udało, gdyż nikomu na myśl nie przyszło, że ogłoszenia w pismach, a szczególniej w „Dzienniku Wileńskim“ podane, nie pochodzą od Komitetu centralnego polskiego. Sztuczka się udała, gazety nie wychodzą w poniedziałek, sprostowania więc nie można było podać i tłumy zjawiły się na zgromadzeniu w dobrej wierze, że przez Komitet centralny polski są powołane. Gorącemi słowy starano się zgromadzonych przekonać, że najlepszym kandydatem na posła do Dumy jest przedstawiciel partyi socyalistycznej, który sam z ludu wyszedł i najlepiej interesy ludu bronić potrafi. W zgromadzeniu nie znalazł się ani jeden oponent, gdyż nikt nie przypuszczał, że stał się ofiarą sprytnie obmyślonej agitacyi.

Teraz pytanie, w jakim celu robią się takie hece? wszak o istotnem przeprowadzeniu kandydata najzapaleńsza głowa i marzyć nawet nie może, więc pocóż obałamucać lud i starać się w ostatniej chwili zmniejszyć szanse zwycięstwa, odciągając od kompromisowego kandydata pewną liczbę głosów?

Istinno ruskije liudi też nie próżnują, rozsyłają odezwy, w niezmiernie czułym tonie pisane, zachęcając do podawania głosu na przewodniczącego związku partyi—znanego pana Macona.

A ten nasz biedny ludek, na każdym kroku obałamucany, ostrzegany przez socyalistów, by się o żadne rady do księży nie zwracał, łamie sobie głowę chcąc się dowiedzieć, gdzie prawda? a przecie trudno każdemu wyjaśnić niecną agitacyę. Pomimo wszystko, nie zwątpiliśmy o zwycięstwie. **E. W.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Narada szkolna. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie narada przełożonych zakładów naukowych średnich. Zaprojektowano tam między innemi ograniczyć ferye świąteczne Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy każde do dni 10-ciu, wakacye do 2 miesięcy, pozatem zaś zalecano ograniczyć obchodzenie świąt i wyrażono życzenie, aby obowiązek obchodzenia dni galowych ograniczyć do 2 dni w roku.

Nagły zgon. We czwartek zmarł nagle w Warszawie Gustaw Lewy, adw. przys. z Piotrkowa. Zmarły znany był ze swej działalności społecznej. Należał z ramienia komitetu żydowskiego do koncetracyi narodowej i jako dobry Polak zalecany był przez komitet centralny jako kandydat na posła z Piotrkowa.

Za kordonem.

Walka z duchowieństwem. W dążeniu do złamania oporu szkolnego w Wielkopolsce rząd z całą gwałtownością zwrócił się przeciw polskiemu duchowieństwu. Postawiono przed sąd wszystkich tych księży, którzy bądź podpisali odezwy do ludu w sprawie nauki religii po polsku, lub z ambon odczytali, bądź też odprawili msze św. za strajkujące dzieci. W procesie lubawskim dnia 29 z. m. skazani zostali księża: Nikodem Kowalski (65 lat) z Kazanicy, dr. Fr. Liss (51 lat) z Rumiana, Walenty Pełka (49 lat) z Grabowa, Franciszek Majka (38 lat) z Samplawy, Franciszek Wachowski (37 lat) ze Zwiniarza, dr Aleksy Okoniewski (54 lat) z Lubawy, Józef Ruchniewicz (44 lat) z Grodziczna, wszyscy z dekanatu lubawskiego i ksiądz prob. Jan Batko (64 lat) z Radomna z dekanatu nowomiejskiego, za podpisanie odezwy w sprawie oporu szkolnego, każdy na miesiąc więzienia. W procesie gnieźnieńskim skazani zostali dnia 1 b. m.: ks. Maksymilian Mrugas z Potulic za kazanie w sprawie żmudy szkolnej na 3 tygodnie fortecy: ks. Fórmanowicz z Modliszewska na 3 tygodnie więzienia: ks. Andersz ze Skarboszewa na miesiąc fortecy.—Uwagi godnem jest, że w tym ostatnim procesie żądania prokuratora co do kar były mniejsze, niż wymierzył je sąd.

Z prasy polskiej.

Z powodu artykułu „Gaz. Pol.“, o którym wzmiankujemy w dzisiejszym fejletonie, „Słowo“ warszawskie między innemi pisze:

«Zaznaczamy tylko z wywodów «Gazety Polskiej», jako rzecz nową: odkrycie konserwatywnych ziemian, usiłujących zachować dawną rolę społeczną i polityczną swej *warstwy* — jak gdyby ziemiaństwo dziś nie stawało do wspólnych z wszystkimi szeregów, lecz tworzyło osobne szeregi «warstwy» swojej.

I „Słowo“ ma racyę o ile to dotyczy chwili obecnej, chwili w której dawna „ugoda“ przetworzyła się w stronnictwo „polityki realnej“. Ziemiaństwo Królestwa coraz bardziej zatraca swoją odrębność „warstwy“, coraz bardziej i coraz szczerzej staje do wspólnej narodowej pracy i zdobywa sobie trwałą sympatyę i zaufanie ogółu.

Naprózno również usiłuje bronić „Słowo“ tych członków stronnictwa, którzy w ciągu długich lat zajadle zwalczali wszelkie aspiracye szczerze narodowe. Tych gasicieli ducha żadna obrona nie ocali. I dziś i zawsze ogół polski nie będzie i nie może jedną miarką mierzyć takich pracowników, jak hr. J. Ostrowski, ks. Wł. Czetwertyński, hr. Adam Krasiński, Dobiecki, Donimirski, Suligowski i inni i takich jak pan Erazm Piltz i jego sojusznicy. Ponad trumną Spasowicza wszyscyśmy stali z obnażoną głową, lecz kandydatura na posła bezpośrednich sojuszników p. Piltza wzbudziłaby protest—powszechny.

Pod wrażeniem klęski socyalnej demokracyi w Niemczech, zebrała się w Wiedniu konferencya socyalistów niemieckich z Austryi, w której wzięło udział 150 mężów zaufania partyi. Lwowski „Dziennik Polski“ podaje wiadomość o wystąpieniu na tej konferencyi p. Ignacego Daszyńskiego:

«Jako delegat polskiej socyalnej demokracyi, zabrał następnie głos poseł Daszyński, oświadczając, że polska socyalna demokracya wytrwa niezłomnie pod międzynarodowym sztandarem. W przyszłym parlamencie wszyscy socyalni demokraci bez różnicy narodowości utworzą znowu jednolity związek. Walka w Galicyi będzie ciężka, mimo to nie jest wykluczona nadzieja, że przyjedzie stamtąd do Wiednia ośmiu socyalnych demokratów «polskiego języka» (*acht Sozialdemokraten mit polnischer Zunge*)».

Wdzięczni być możemy p. Daszyńskiemu—dodaje „Goniec“—za tak szczere formułowanie swej międzynarodowości. Nasz warszawski socyal-demokratyczny kandydat na posła zachowuje się dotychczas znacznie ostrożniej.

Listy lwowskie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

Lwów, 30 stycznia.

Istna rozpacz ogarnia nieszczęsnych mieszkańców Lwowa: brak opału! Koleje nowych transportów nie dostarczają, zapasy wyczerpane, położenie groźne, coraz to groźniejsze. Nikt o niczem innem nie mówi. Prawdziwą stacza się codziennie walkę o parę worków węgla. Ceny dochodzą do absurdu — wyzysk na każdym kroku bezczelny. A kontroli ze strony władz żadnej i opieki nad ludnością, która, płacąc tak szalenie wysokie podatki, miałaby przecież prawo do niej. Ot gospodarka galicyjska!

Dość powiedzieć, że węgla dla szpitali zabrakło i dopiero na usilne prośby Zarządu, dyrektor kolei, dr Wybicki, odstąpił *z grzeczności* pięć wagonów węgla, by chorzy nie musieli zimna i głodu ginąć. Ładne stosunki, zaiste.

Dzieją się rzeczy wprost niesłychane: pachołki, rozwożący zamówione już przed kilkoma tygodniami węgle w wielkich składach, rozpruwają worki, kradną z każdego część jego zawartości i sprzedają na własną rękę, ale naprzód worek maczają we wodzie, by dobrze zamarzłszy, pełnym, wypchanym i należycie ciężkim się wydawał, a często na spodzie jest ledwie kilkanaście funtów węgla. Za to szynki są pełne owych praktycznych pachołków, którzy przepijają zdobyty w ten sposób pieniądz. No, i to uchodzi i rady na to niema, a znosić trzeba i poddać się temu bezprzykładnemu wyzyskowi, by w pomieszkaniach nie zamarznąć, lub przynajmniej o ciężką nie być przyprawionym chorobę.

W tym tygodniu Lwów ujrzał w teatrze *premierę*, hucznie i szumnie oddawna zapowiedzianą. Przedstawiono operę p. Tomasza Wydżgi p. t.: „Pan Tadeusz“. Teatr był wypełniony—owacya kwiatowa dla kompozytora, dzięki jego licznym przyjaciołom, taka, jak się należy — ale poza tem... nic. Muzyka marna, zlepek różnych słyszanych rzeczy, instrumentacya... lepiej już nie określać; — rozwlekłość rozpaczliwa — a było tam aż dziesięć odsłon! tak, tak, nie mniej, nie więcej!—jednem słowem *klapa* w całem tego smutnego słowa znaczeniu. Artyści śpiewali słabo — bez głosu, a bardziej jeszcze bez zapału. Jedna p. Bohus - Heller malutką liryczną partyę Zosi wykonała dobrze. Pani Oleska partyę Telimeny, która również, jak partya Robaka, może najlepszą rzeczą w tym utworze, śpiewała gorzej, niż źle — bo chociaż sama jest bardzo muzykalną i ma głos piękny, jednak wcale do koloratury się nie nadający i lepiej byłaby zrobiła, nieprzyjmując partyi, tak dla niej zupełnie nieodpowiedniej. Pan Ludwig (baryton) był straszny, bo już i sama postać jego wcale się na Tadeusza nie nadaje, więc też wyszedł z tego zupełny komizm, ale prawdziwie *smutny* komizm. Pan Malewski, dobry operetkowy śpiewak, przez p. Hellera przechrzczony na śpiewaka operowego, objął partyę Robaka, którego spowiedź, chociaż przedługa i chcąca, niefortunnie, naśladować opowiadanie Tanhausera, jest może najlepszą częścią tej opery. Pan Malewski, jakkolwiek wszelkich starań dołożył, by z tego szczęśliwie wybrnąć, ma jednak głos za mały, a w dodatku szepleni, co dla powagi Robaka wcale odpowiedniem nie było.

Dyrekcya nędzna, kostiumy (oprócz p. Oleskiej, która miała bardzo piękne stylowe stroje) niedorzeczne, ubogie i niestaranne. Straszną postacią był *Hrabia*, przedstawiony przez p. Schapirę, debiutanta.

Jednem słowem to dzieło określając, powiedzieć można, że jest to *juste milieu* pomiędzy operetką a „Kościuszko pod Racławicami“ sztuką popularną, bardzo dobrą i stale się utrzymującą w repertuarze.

Gdyby odjąć operze p. Wydżgi pretensyonalność wielkiego muzykalnego dzieła, gdyby ją o dwie trzecie skrócić i przerobić na sztukę popularną, niedzielną, możeby tak utrzymać się mogła. Jednak trzebaby ułożyć odpowiednie libretto, bo poemat epiczny, podłożony pod śpiew, bezwarunkowo się na to nie nadaje, zaciera się cała piękność jego, wywołując nieraz wrażenie wprost karykaturalne.

Niektóre motywy muzykalne są jednak rzeczywiście bardzo piękne i odniosłem to wrażenie, że gdyby pan Wydżga zechciał poprzestać na tworzeniu pieśni, mógłby zająć niepoślednie miejsca w literaturze muzycznej. Ale do wielkich instrumentalnych dzieł i kompozycyi nie dorósł—na to potrzeba długoletnich studyów specyalnych, oprócz wrodzonych już zdolności, bo dziś wymogi są tego rodzaju, że byle czem, chociażby nawet trochę wykształconej muzykalnie publiczności, nie można zadowolnić.

Mickiewicz w dniu tej *premiery* miał ciężki zaiste dzień: w teatrze „Pan Tadeusz“ najzupełniej padł, a sam wieszcz na 24° Reaum. mrozu, na placu Maryackim musiał pod swoją kolumną stać nieruchomym i przykutym. O! jakże pożałowania godny!

Awantury Rusinów - Ukraińców na uniwersytecie tutejszym, o których już zapewne sprawozdawca polityczny doniósł, przerażają spokojną publiczność. Demonstracya i zniszczenie w uniwersytecie zupełne, portrety rektorów porąbane, portret cesarza Ferdynanda pokłuty, a wieniec pod portretem cesarza Franciszka Józefa połamany. Przychodzi żałować, że tego ostatniego nie uszkodzono więcej, bo możeby się władze ostrzej do tej hajdamackiej tłuszczy zabrały, zaprzestając politykować i pertraktować tam, gdzie najostrzejsza represya wskazaną byłaby. Rektor uniwersytetu, prof. Gryzicki, otrzymał list z pogróżkami, że na pierwszym wykładzie swoim zastrzelonym zostanie. To samo i inni profesorowie.

Kuratorya fundacyi im. Ossolińskich otrzymała takie ostrzeżenie, że Rusini zniszczą cenne zbiory tejże, uważając, że zabytki polskie są nie na miejscu we Lwowie. Przed gmachem stoi konna policya.

Wypadki te poważne budzą obawy, mimo to... młodzież bawi się i tańczy, bo karnawał w pełni.

Trzynasty.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

Redakcya.

Kiedy przed dwoma laty niespełna działacze ziemscy i miejscy w Moskwie, pod wpływem bardziej wzniosłych uczuć i myśli, pierwsi podali nam rękę i zagwarantowali poparcie ze swej strony naszych najżywotniejszych żądań, myśmy w odpowiedzi przedstawili program polityczny, dokoła którego zjednoczyły się już wtedy wszystkie nasze stronnictwa. Postulaty, w programie tym zawarte, spisane zostały wspólnie z biurem organizacyi „ziemskiej“, a najpierwszym postulatem była, naturalnie, paląca kwestya autonomii Królestwa Polskiego, jako odbicie potrzeb i żądań całego narodu, postulat ten, zresztą, spotykał się wtedy z przychylnem a conajmniej nieodmownem przyjęciem u innych stronnictw rosyjskich.

Tym sposobem „Ziemcy“, ten kwiat inteligencyi rosyjskiej, którzy, właściwie mówiąc, dali początek ruchowi wolnościowemu w Rosyi, przyczynili się nieco do złagodzenia naszego stosunku z Rosyanami, stosunku, który z przyczyn bardzo naturalnych był dotąd nacechowanym najwyższym pesymizmem i nieufnością. A jeżeli dodać, że same nazwiska tych najbardziej wybitnych przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego, których patryotyzm może być bezsprzecznym, przemawiały zatem, że żądania nasze nie zawierały nic takiego, coby się nie zgadzało z jednością i przewagą państwa—więc też ci „Ziemcy“ mogli być dla nas najzupełniejszą rękojmią zaprowadzenia w Królestwie rządów autonomicznych. I w samej rzeczy zdawać się nam mogło, iż wkrótce nastanie dla nas nowa, lepsza doba dziejów.

Kiedy w lipcu 1905-go roku zjazd ziemski w Moskwie oświadczył się zasadniczo za przyznaniem każdej narodowości w państwie prawa stanowienia o swoim losie, co do Królestwa Polskiego postanowionem zostało: „Królestwo Polskie“, stanowiąc całość, wyraźnie odosobnioną od innych dzielnic państwa, zupełnie jednolitą pod względem narodowym i kulturalno-obyczajowym, powinno być wydzielonem w osobną autonomiczną jednostkę z osobnym sejmem i t. d.

Lecz, niestety, wkrótce potem, bo w tym samym roku jeszcze, pojawiły się zastrzeżenia. Aczkolwiek kwestya autonomii dla Królestwa i na następnym zjeździe została w zasadzie zdecydowaną, lecz ostateczne jej rozstrzygnięcie pozostawionem zostało—Izbie Państwowej. Wślad zatem nowe zastrzeżenie: „Polacy winni brać udział w sejmie ogólno-państwowym“, a więc także uchwała, wbrew przeciwna postanowieniu zjazdu lipcowego, który się opowiedział za sejmem, dla Królestwa oddzielnym.

Już z tego można było wywnioskować, iż na „Ziemców“ tak dalece rachować nie możemy, pomimo, że łączyć nas z nimi zaczęły ogólno-ludzkie ideały wolności i sprawiedliwości i że... oni pierwsi wyciągnęli do nas rękę, jak się zdawało, tym razem szczerzej, niż kiedykolwiek.

Jak wiadomo, w pierwszej Izbie Państwowej nasz program polityczny został przez tychże „Ziemców“, w osobie kadetów, lekkomyślnie odrzuconym! Dziś—odzywają się o tem głosy bardzo nieliczne, niewielu wyjątkowo bezstronnych, życzliwych nam Rosyan, lecz i ci, kto wie, uznając autonomię Królestwa Polskiego w teoryi, w praktyce może odłożyliby ją *ad calendas graecas*.

Organizacya przyjaźnieiszych nam związków i stronnictw rosyjskich rozpadła się, lub zniszczała, leaderzy wystąpili, lub też inni, jak pan Guczkow, głośno pochwalili represyjną politykę rządu i sądy polowe, ze stronnictw zaś zachowawczych, wykazujących dziś największą energię, stronnictwo narodowe rosyjskie dawno zaniechało już wszelkiej myśli o autonomii kresów, a Związek narodu rosyjskiego nie przestaje dążyć do utwierdzenia we wszystkiem zasad wiary prawosławnej i narodowości.

Taką jest polityczna proza, która nie może nie oblać zimną wodą najgorętszych u nas marzycieli o autonomii Królestwa Polskiego. Lecz nie ukrywajmy tej smutnej rzeczywistości... najlepszym bowiem sposobem rozwiązania wszelkiej kwestyi politycznej jest zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, jak rzeczy stoją.

Okres czasu, jaki nas dzieli od pamiętnego lipcowego zjazdu, aż do chwili obecnej, tak obfituje w materyał polityczny, iż możemy zeń wysnuć głęboką naukę w zastosowaniu do najbardziej palącego nas dziś pytania, jakiem będzie nasze dalsze życie w Rosyi i co nam dać może Izba Państwowa, czyli naród rosyjski?

Odpowiedzią na to może służyć bilans polityczny z dwóch lat minionych, który przedstawia się nam nad wyraz smutnie.

Teorye wywrotowe przerodziły się w pospolity bandytyzm, a głoszone przed rokiem jeszcze szczytne doktryny postępowe utraciły swój pierwotny urok, z każdym dniem zaś na horyzoncie politycznym przepływają coraz ciemniejsze chmury i dziś, niewiadomo, czyj głos ostatecznie zwycięży? „Moskowskij Jeżeniedielnik“ broni idei cywilizacyjnych, a „Moskowskije Wiedomosti“ nie przestają żądać odwołania konstytucyi.

I, zaiste, coraz mniej jest takich głębokich myślicieli, jak ks. Eugeniusz Trubecki, którego organ jest zbiorem rad i artykułów prawdziwie mądrych, aczkolwiek czuć, że i on głos zabiera, by mieć czyste sumienie, w głębi duszy zaś nie łudzi się bynajmniej.

Locz jest to rys charakterystyczny marzycieli rosyjskich... w marzeniach swych piękni, nawet wzniośli, a w zetknięciu z życiem realnem, z polityką, stają się tyranami, zwolennikami pozytywizmu państwowego. Dusza rosyjska jest to jeszcze wielka otchłań niezbadana, obcem jest jej poczucie obowiązku i odpowiedzialności moralnej. Młodsza generacya, opuszczając ławy uniwersyteckie, nie odrazu wprawdzie wyrzeka się swych ideałów, lecz, cóż znaczą te młodzieńcze, szlachetne ideały wobec zupełnego braku siły woli i samoistnego sądu? i co znaczyć może garstka prawych, uczciwych marzycieli i jednocześnie ciemnych analfabetów politycznych, pozbawionych wszelkiej samodzielności i przedsiębiorczości? Z nich każdy przecież, gdyby mu przyszło ostać na własnych nogach, byłby kaleką moralnym, nieumiejącym dbać o samego siebie, ani być odpowiedzialnym za swoje czyny, oraz wypełniać obowiązek, jaki każdemu człowiekowi rozum i patryotyzm wypełniać nakazują!

Jest to właśnie rezultat długoletniej opiekuńczej a wszechwładnej administracyi, która zawsze w końcu musi zdusić wolę i myśl poddanych i dlatego wątpić należy, byśmy w najbliższej przyszłości mogli doczekać lepszej doli, bo ze społeczeństwa, które nie jest zdolnem do samodzielnego i rozumnego patryotycznego działania, skądże się może wziąć rozumny a sprężysty parlament? jak również bez oparcia na

żywe i zdrowe w narodzie siły, skądże się może wziąć rząd silny i zdolny do kierowania skomplikowaną maszyną państwową, a tembardziej do zwalczania anarchii, toczącej społeczeństwo nieuleczalną chorobą?

Państwo każde, uwalniając swych obywateli od większej części trosk osobistych i gwarantując im do pewnego stopnia utrzymanie i obronę, winno żądać wzamian od każdego z nich, by, wyniesiony po nad sprawy prywatne, zajął się w miarę sił i możności dobrem ogólnem, a własną pomyślność mierzył pomyślnością powszechną. Lecz dla takiego zajęcia się sprawą publiczną, obywatel, powołany do wyboru urzędników i posłów, winien mieć również, dzięki wolności zebrań i prasy, sposobność wyrobienia w sobie samodzielnego zdania o sprawach publicznych. Wtedy tylko mógłby z powodzeniem niemi się troszczyć i w takim tylko razie prawo, powołane do życia za jego współudziałem, mogłoby być rękojmią jego własnej lepszej doli. Taki obywatel, żyjący życiem państwa i społeczeństwa, nie gniłby i nie marniał, nie byłby idyotą, ani samolubem—lecz, przeciwnie, wznosiłby się moralnie i potężniał, a wraz z nim potężniałoby i same państwo, które, wtedy tylko byłoby, w ścisłem znaczeniu tego słowa, mocnem i dobrze rządzonem!

Lecz, niestety, prawda dzisiejszego życia, tak idealna, tak poetyczna nie jest, żyjemy w czasach, kiedy wszech moc państwa nieustannie wzrasta, a ludzie gniją bezpieczni, kiedy zbytnia chęć zaprowadzenia nadzwyczajnego ładu potęguje tylko nieudolność rządzących i rządzonych!

I naturalnie, w najbliższej przyszłości, nie możemy spodziewać się tego, by wyborcy wybierali rozumnie, parlament radził mądrze, a sprawiedliwość zapanowała powszechna, fakta gorzkie a oczywiste oddalają od nas to niebo na ziemi. A więc i nasze ideały mogą jeszcze na czas pewien się odroczyć, może nasze przyszłe Koło polskie i od nowej Izby Państwowej nic nie uzyskać, nie mniej jednak, spełnijmy obowiązek, to jest, zróbmy wszystko, co w danych warunkach i okolicznościach zrobić będzie można.

Przecież o ruchu obecnym w Rosyi nie śniło się jeszcze nikomu, a my mówiliśmy i marzyliśmy już o autonomii dla Królestwa Polskiego! A w tych marzeniach naszych ani razu nie zeszliśmy ze stanowiska wspólności państwowej z Rosyą! I ten nasz program autonomiczny przyjętym dziś jest przez wszystkie nasze narodowe partye, a chybaby w społeczeństwie rosyjskiem nie było wcale myślących obywateli, którzyby również nie mieli poznać w końcu, że jest to jedyny środek, któryby mógł w znacznym stopniu złagodzić zawzięty. odwieczny spór dwóch bratnich narodów słowiańskich i że to w niczem by nie zaszkodziło potędze i powadze samego państwa. I że to jedno, nakoniec, mogłoby przerwać straszliwą dezorganizacyę pracy i życia społecznego w Królestwie.

Jako chrześcijanin, wierzę w postęp ludzkości, która musi zdobyć dla wszystkich równość w obliczu prawa, jest to bowiem cel, do którego zbliżamy się powoli, lecz z nieprzepartą siłą. A więc wierzę i w to także, że naród nasz musi dojść, prędzej lub później, do szczęśliwszej doli, o jaką dlań modlimy się codziennie. Bo naród taki, jak nasz, tak bardzo żywotny, tak twórczy, którego zastępy uczonych widzimy na wszystkich polach ducha, naród taki musi ziścić w końcu swe wielkie przeznaczenie, przez swych wieszczów wyśpiewane.

Jan Urbański.

Ryżawka, dnia 20-go stycznia 1907-go roku.

JĘZYK ROSYJSKI

w Kościele katolickim.

(Dalszy ciąg).

Z powyżej wyłożonego oczywistem jest, że przytoczone w liście ks. arcybiskupa Symona twierdzenia, co do istotnego znaczenia ostatnich rozporządzeń Stolicy Św. o używaniu języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie katolickiem są całkiem nieprawowite. Przedewszystkiem wskazywany przez arcyb. Symona dekret zabraniający z d. 11 lipca 1877 r., który, jak powiedziano wyżej, nie miał i uprzednio tego charakteru, jaki mu wspomniany arcybiskup nadać usiłuje, odtąd nietylko nic może być brany pod uwagę przy rozstrzyganiu kwestyi używania języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem, ale i w swej istocie uznany być winien za niemający już żadnego znaczenia wobec ogólnego rozstrzygnięcia przez Watykan kwestyi języka w nabożeństwie dodatkowem.

Również nieuzasadnionem okazuje się i drugie wyjaśnienie w liście ks. arcybiskupa Symona, nadające powyższemu okólnikowi świadomie mniejszy zakres pod tym względem, że okólnik jakoby pozwala katolikom na używanie języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem jedynie obok polskiego. Według jasno w okólniku wyrażonych założeń, wszystkie parafie katolickie, które składają się w większości z ludności rosyjskiej, t. j. z Wielkorusów, Białorusinów lub Małorusinów, mają odtąd prawo domagać się wprowadzenia swego języka ojczystego do nabożeństwa dodatkowego, całkiem niezależnie od tego, jaki język był używany do tego czasu w danej miejscowości, chociażby nawet polski. Co się tyczy jednoczesnego używania w tem nabożeństwie języków rosyjskiego i polskiego, to podobna kombinacya może być przyjęta przy takiem ugrupowaniu parafian Rosyan i Polaków, w którem obok większości mieszkańców, należących do jednej z tych narodowości, istnieje też mniejszość, ale znaczna, osób, należących do drugiej narodowości.

Na zakończenie pozostaje wspomnieć, że chociaż we wzmiankowanym okólniku kardynała sekretarza stanu mówi się tylko o języku rosyjskim, ale rząd cesarski, robiąc kroki o wprowadzenie języka rosyjskiego do katolickiego nabożeństwa dodatkowego, nie miał bynajmniej na widoku wyłącznie języka wielkoruskiego, a troszczył się równolegle o danie możności, jak wzmiankowano wyżej, o wprowadzenie do tego nabożeństwa i wszystkich wogóle narzeczy miejscowych: białoruskiego, małoruskiego itd. W tym celu rząd nasz, za zgodą Rzymu, przedsięwziął środki do przełożenia nietylko na język rosyjski, ale i na wszystkie narzecza miejscowe wchodzących w skład katolickiego nabożeństwa dodatkowego modlitw i śpiewów, jak również katechizmu z tem, żeby później, po rozpatrzeniu ich w *imprimatur* w Rzymie, były one powszechnie używane w miejscowościach, zaludnionych przez różne narodowości, wyznające wiarę katolicką.

Przechodząc dalej do tej części listu arcybiskupa Symona, w której mówi o biskupie polskim, ukaranym za ogłoszenie dekretu z dnia 11-go lipca 1877-go roku i za domaganie się jego wypełniania, należy zaznaczyć, że, jak się okazuje z korespondencyi za ten czas przechowywanej w ministerstwie spraw wewnętrznych, karze, która się wyraziła w złożeniu z urzędu i w wydaleniu z granic archidyecezyi mohylowskiej, podległ katolicki biskup Symon, środek ten był potem usankcyonowany przez samą kuryę rzymską, która nadała Symonowi tytuł arcybiskupa attalijskiego. Kara ta nastąpiła, wbrew zamieszczonemu w „Słowie“ oświadczeniu arcybiskupa Symona, nie za ogłoszenie dekretu z dnia 11-go lipca 1877-go roku, lecz za spaczenie ostatniego znaczenia przy zastosowaniu w praktyce wspomnianego wyżej układu rządu cesarskiego ze Stolicą Świętą z dnia 2-go kwietnia 1877-go roku o używaniu języka łacińskiego w nabożeństwie dodatkowem w nieobsadzonych podówczas parafiach w gub. mińskiej“.

Wobec ogłoszonego niedawno w naszem piśmie komentarza arcybiskupa Symona, powyższy komentarz okólnika kardynała Merry del Vala zajmuje stanowisko zasadniczo przeciwne. Nie wątpimy, że w najbliższej przyszłości władze duchowne orzekną o tem, jak należy rozumieć okólnik kuryi rzymskiej. Zwłaszcza kwestya, dotycząca dekretu z roku 1877-go, jest najważniejszą, gdyż musi być stanowczo wyjaśnionem, czy akt ów został uchylonym, czy też nie. Wbrew rozumowaniom komunikatu sądzimy, że nie został on uchylonym i należy pragnąć, aby wątpliwości jak najrychlej zostały rozstrzygnięte.

Z życia rosyjskiego.

< **Krwawy bilans.** Od d. 15 do 22-go stycznia sądy polowe postanowiły 26 wyroków śmierci, które zostały wykonane. Ogólna suma wykonanych wyroków od wprowadzenia sądów polowych do d. 22 stycznia wynosi 690. Teror rewolucyjny w ciągu tego tygodnia zaznaczył się zabójstwem 32 osób i poranieniem 39, wywłaszczeń większych dokonano 80, w tej liczbie jedno na sumę 166 tysięcy rubli.

< **Przekupiony agent „ochrany“.** Agent „ochrany“, Jakowlew, o którem „R. Ziemla“ pisała, że otrzymał 30 tysięcy rub. za kartę wstępu na uroczystość poświęcenia kliniki, zarobił tę sumę, jak twierdzi „Pet. Gazeta“, w innej sprawie. Okazuje się, że wszedł on w porozumienie z rewolucyonistami w sprawie przygotowywanego wysadzenia w powietrze „ochrany“ petersburskiej i otrzymawszy wspomnianą sumę, wydał wszystkich winowajców i z 30,000 rubli umknął dla bezpieczeństwa zagranicę.

< **Przygotowania do zamachu.** Policya petersburska podczas jednej z rewizyi znalazła 45 mundurów konwoju cesarskiego. Ponieważ przygotowanie tych mundurów świadczy o zamierzanym zamachu, więc usiłowania policyi petersburskiej są skierowane ku temu, ażeby wykryć zarówno cel tych przygotowań, jak i autorów jego.

Ze sfer urzędowych.

* Jak donosi „Towariszcz“, dnia 21 stycznia odbyła się w Petersburgu narada najwybitniejszych dygnitarzy państwowych. Podczas tej narady przedstawiono szereg danych statystycznych o przebiegu kampanii wyborczej, zebranych przez jednego z dygnitarzy, ponieważ wiadomości, podawane przez Agencyę petersburską już nie budzą zaufania. Jednocześnie przyjęto do wiadomości i informacye, zebrane przez Kryżanowskiego, a bardziej optymistyczne. Pomimo to jednak z większem zaufaniem traktowano informacye „własne“.

Te ostatnie brzmiały bardzo pesymistycznie i budziły poważne obawy dygnitarzy. Dał się zauważyć pewien bardziej poważny ton w stosunku do przyszłej Izby Państwowej. Perspektywa niezwłocznego rozwiązania coraz mniej zaczyna się uśmiechać dygnitarzom państwa rosyjskiego. Zjawił się projekt możliwego naprawienia stosunków między rządem a Izbą. Projekt ma na myśli szereg nieznacznych ustępstw, przedewszystkiem zmianę gabinetu. Przytem jednak nie może być mowy o mianowaniu gabinetu nie biurokratycznego, ponieważ, zdaniem projektodawcy, Rosya jeszcze nie dojrzała dla ministerstwa złożonego z działaczy społecznych. Nie może być również mowy o ministerstwie odpowiedzialnem. Podobne postawienie sprawy uważane jest w tych kołach za zamach na prawa władzy Najwyższej, za krok ku ostatecznemu upadkowi władzy monarchicznej. Zmiana gabinetu projektowana jest tylko na parę dni przed zwołaniem Izby. W ten sposób, robiąc taki krok zupełnie samodzielnie, można będzie pozyskać pewne sympatye, zaś nowe ministerstwo będzie miało łatwiejsze zadanie wobec Izby Państwowej, bo nie może być odpowiedzialne za czyny poprzedniego gabinetu.

W razie, jeżeli Izba podniesie sprawę amnestyi, postanowiono dać tej sprawie bieg, przewidziany przez prawo, tj. odesłać projekt do Rady Państwa itd.

Co do praw zasadniczych dały się słyszeć głosy, że zmiana ich konieczną jest chociażby ze względów redakcyjnych. Lecz inicyatywa tej rewizyi powinna wychodzić z góry i w nowym tekście powinien być zachowany ten sam stary duch.

W sprawie zniesienia Rady Państwa i wprowadzenia systemu jednoizbowego, kategorycznie wypowiedziano się za stanowczą odmową w razie, jeżeli druga Izba poruszy tę kwestyę.

Mówiono oprócz tego o prawie wyborczem powszechnem. Narada uważała powszechność za przedwczesną dla Rosyi, lecz i w tym wypadku postanowiono pozostawić rzecz normalnemu biegowi, tj. odesłać odnośny projekt do Rady Państwa.

Milukow u Stolypina.

W gazecie „Słowo“ ukazała się wiadomość o tem, że p. Milukow był u pierwszego ministra w sprawie porozumienia między partyą a rządem.

Wiadomość tę oczywiście, zestawiono z dążeniem do bloku ze skrajną lewicą i tłómaczono, jako grę podwójną.

Skorzystały z tego i stronnictwa skrajne. Na mityngu kadetów w Teniszowskiej szkole p. Wodowozow dał się słyszeć z tem, że „wprawdzie pertraktowanie z rządem samo przez się jeszcze o niczem nie świadczy, lecz nabiera znaczenia o tyle, o ile się odbywa za plecyma wyborców i partya zachowuje o tem tajemnicze milczenie“. Wobec tego mówca żądał od Kadetów odpowiedzi na pytanie: „co robił p. Milukow u Stołypina?“.

Inicyatorowie, wiecu Kadeci, nie mogli sami dać odpowiedzi na to pytanie, więc oznajmili, że posyłają po p. Milukowa, który osobiście da żądane wyjaśnienia.

Ale p. Milukow nie zdążył przyjechać i zebranie rozeszło się, nie doczekawszy się odpowiedzi.

Oczywiście, pogorszyło to jeszcze sytuacyę i dało nowy powód do oskarżeń. Wreszcie p. Milukow zmuszony był sam wystąpić w „Rieczi“ z wyjaśnieniami.

„Uważam za niezbędne oświadczyć wobec tych wszystkich pogłosek i domysłów, że byłem rzeczywiście przyjęty przez p. Stołypina w sprawie ulegalizowania stronnictwa K.-D. Jak wiadomo, kilka miesięcy temu stronnictwo Wolności ludu przedstawiło powtórnie ustawę swoją dla zaregestrowania do komisyi do spraw o związkach i stowarzyszeniach. Pomimo tego, że przytem zachowano wszelkie formalności i porobiono w ustawie niezbędne, wymagane przez komisyę, zmiany, pomimo usilnych zapewnień, że sprawa zatwierdzenia nie pójdzie w odwłokę, sprawa ta dotychczas nie była poruszona.

Wobec tego, że przyspieszenie decyzyi ma szczególniejsze znaczenie w obecnym okresie wyborczym, uznałem za swój obowiązek w charakterze urzędowego reprezentanta stronnictwa wyjaśnić sytuacyę i skorzystać z nastręczającej się sposobności porozumienia z p. Stołypinem. O rezultatach mojej rozmowy zakomunikowałem w swoim czasie Komitetowi centralnemu. Rezultat tego porozumienia był ujemny. Stronnictwo w obecnej chwili nie będzie legalizowane, ponieważ okazało się, że wymagane są od niego takie kroki, których nie wymaga normalny porządek regestracyi i na które nie może przystać stronnictwo“.

Bez maski.

Połączenie się trzech szczerze narodowych stronnictw Królestwa w jedną koncentracyę, której organem kierowniczym stał się Centralny komitet wyborczy, musiało w stanowczej chwili, poprzedzającej bezpośrednią akcyę wyborczą, wywołać kwestyę wzajemnego stosunku należących do koncentracyi stronnictw, zwłaszcza dwóch grup najliczniejszych: „realistów“ i demokracyi narodowej. Stać się to musiało z tego już względu, że realiści mają prawo żądać odpowiedniej ilości mandatów do przyszłej Izby, zarysowuje się więc kwestya poważna i drażliwa — kogo z szeregów dawnej „ugody“ demokracya narodowa poprzeć może, oraz jakie kandydatury do przeprowadzenia stanowczo są niemożliwe.

Dla ludzi, pozostających w bezpośrednim kontakcie z działalnością i pracą stronnictw, tajemnica w danym względzie nie istniała; wyjaśnienia dla szerszego ogółu znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Gazety Polskiej“.

Stronnictwo „polityki realnej“ składa się, rzec można, z dwóch jaskrawo różniących się od siebie elementów. Główny liczebnie żywioł reprezentuje tam konserwatywna część ziemiaństwa naszego kraju, która, nie wierząc w siły narodu i w jego zdolność do walki o prawa i pragnąc zachować dawną rolę społeczną i polityczną swej warstwy, łudziła się i łudzi wiarą w możność prowadzenia całej polityki narodu bez jego bezpośredniego udziału, przez samo wyłącznie ziemiaństwo na drodze „nawiązania dobrych stosunków z rządem“. Można się z tym kierunkiem zgadzać, lub nie zgadzać, można z nim walczyć i uznawać go za płonny i szkodliwy, ale — pisze „Gazeta Polska“ — nie mogliśmy odmawiać tym ludziom narodowego charakteru, nie mogliśmy twierdzić, że są w duszy złymi Polakami“...

Z drugiej jednak strony w dawnej „ugodzie“ istniał odłam inny, niemający nic wspólnego z ziemiaństwem, z jego konserwatyzmem i z jego warstwowemi aspiracyami. Ten odłam, przeważnie nawet liberalny, pojmował ugodę inaczej. „Im szło—pisze „Gaz. Pol.“— o zlikwidowanie roli historycznej narodu polskiego, o zabicie w nim wszelkich aspiracyi do politycznej samodzielności, o zaszczepienie w nim obcej idei państwowej, z pozostawieniem mu roli szczepu, który na swym etnograficznym obszarze korzysta z prawa mówienia swoim językiem, pielęgnowania w odpowiednich granicach swej kultury i t. d.“.

Ten odłam najohydniejszemi kalumniami walczył w swoim czasie z całym ruchem narodowego odrodzenia... Nie było broni, którejby nie użył, nie było oszczerstwa, któregoby rzucić się zawahał. Przez długie lata czynił on spustoszenie w mózgach nieuświadomionych, przez długie lata kamieniem ciężył na każdej pracy głębszej, na każdym odruchu szczerze narodowym. Pamięć o takich czynach czas nie niszczy. Imiona tych działaczy naród zna, pamięta i—nie zapomni!

To też wysuwać ich na czoło nie wolno. I zupełnie słusznie „Gaz, Pol.“ pisze, iż „nie wolno wmawiać w siebie i w ogół, że ludzie, którzy z taką zawziętością i tak nieuczciwie przeciw ruchowi narodowemu walczyli, którzy tak jawnie sprzeniewierzali się temu, co my za elementy patryotyzmu polskiego uważamy — dziś mogą być zupełnie na miejscu, jako kierownicy opinii polskiej i przedstawiciele dążeń politycznych narodu“.

Ci ludzie są dziś politycznymi nieboszczykami i żadna siła wskrzesić ich nie jest w stanie, bo oparcia w narodzie oni nigdy nie mieli, bo garść obałamuconych dziś już przejrzewać poczyna, a ta sztuczna atmosfera, w której mogły się plenić tego rodzaju chorobotwórcze bakcylusy, ta atmosfera już—nie wróci.

Edward-Marya.

Polski wiec przedwyborczy.

W dniu 26 b. m. w sali klubu polskiego „Ogniwo“ odbył się polski wiec przedwyborczy. Na wiec stawiło się około 400 osób, czyli prawie 25% ogólnej liczby prawyborców.

Zebranie zagaił jeden z organizatorów wiecu p. *L. Knoll*, następującemi słowami: „Panowie, jako jeden z organizatorów niniejszego wiecu witam was i zagajam posiedzenie. Przedwyborcze wiece mogą być dwojakiego typu, albo będą to tak zwane przygotowawcze zebrania prawyborców i wyborców, przewidziane przez 78 i 84 artykuły ordynacyi wyborczej, opartej na prawie z dnia 11 grudnia 1905 r., albo będą to zebrania publiczne czyli mityngi, organizowane na zasadzie Imiennego Ukazu z dnia 4 marca 1906 r. o zebraniach publicznych“.

Wyjaśniwszy różnicę między przygotowawczemi zebraniami a mityngami, mówca przeszedł do wyjaśnienia właściwego celu zebrania:

„Chodzi nam o to, aby Polacy w Kijowie przejęli się ważnością tego, co mają w poniedziałek (dzień prawyborów) dokonać, aby uroczyście do roboty przystąpili sami i innych pociągnęli, aby sprawnie, karnie i planowo przyczynili się do zwycięstwa na wyborach takiego grona ludzi, z którego nie mógłby wyjść polakożerca. Najtrudniej jest namawiać i zagrzewać do roboty choćby małej i łatwej, ale takiej, której rezultat niewidoczny narazie i odbyty w czasie. Mniemam, że łatwiej jest pobudzić lud do ruchawki, niż skłonić go, by się kąpał i dbał o czystość wody do picia.

Dlaczego? Bo skutki brudastwa nie są doraźne i narazie niewidoczne. To też i opieszałość na wyborach tem się tłómaczy, że prawyborcy nie zdają sobie sprawy z tego, że pominięcie takiej bagatelki, jak wrzucenie gałki lub kartki może się dosadnie odezwać na losach kraju, gminy i samego opieszalca.

Ludy i narody, wchodzące w skład państwa rosyjskiego wybierają do parlamentu czyli Izby 524 posłów (36 z dużych miast i 488 od reszty kraju). Kijów wybiera jednego posła, a więc obsadza $^1/_{524}$ część Izby poselskiej. W Kijowie listy wyborcze wykazują 29,000 prawyborców. W tej liczbie Polaków około 2,100 czyli 7%. Jeżeli dokonamy obliczenia, to okaże się, że Polacy kijowscy w $^1/_{7000}$ mają wpływ na obsadzenie parlamentu. Otóż zachodzi obawa, aby zbałamucony tą bagatelnością cyfry obywatel-Polak w Kijowie nie powiedział sobie: „po co mi ten ambaras?. Dla jakich stu tysięcy i t. d.... mam fatygować się, marznąć, opuszczać interesa, dom, wygodę—aby za to wszystko w jednej 14-sto milionowej części wpłynąć na ukształtowanie się Izby poselskiej“.

I oto, aby walczyć z tą złudną nieprawdą zwołaliśmy wiec dzisiejszy. Mówcy, którzy po mnie tu do głosu przyjdą, dowiodą, że jak w mikrobie pojedyńczym mieści się siła, co zjada olbrzymy, tak w decyzyi i czynie prawyborcy spoczywają losy kraju; i ja tuszę, że wyjdziecie panowie stąd, przejęci uroczystem poczuciem ważności zadania, jakie spełnić macie.

Mam nadzieję, że wyniesiecie stąd trzy przykazania: 1) samemu na wybory pójść, 2) innych do tegoż nakłonić i 3) zgodnie trzymać się listy.

Tu w końcu dodać muszę jedno wyjaśnienie. Zapyta pewnie nie jeden z panów: „A któż te listy układał? Czy byli i nasi przy jej opracowaniu? A jeżeli byli—to kto ich wybierał? Dlaczego ja nie wybierałem?“. Na to odpowiadam:

— Chcąc oficyalnie zorganizować tę rzecz, należałoby przedstawić do legalizacyi statut Towarzystwa polskiego przedwyborczego. Ludzie, którzy o tem pomyśleli, wobec ducha, jaki w rządzie tutejszym zapanował po lipcowych dniach 1906 roku. zoczyli jasno, że o takiej legalizacyi niema co myśleć. Dwom podobnym Towarzystwom (jednemu rosyjskiemu i jednemu żydowskiemu) odmówiono legalizacyi. Pozostawało zaniechać organizowania się i tym sposobem zmarnować 2,100 polskich głosów, które rzucone w rozsypkę równają się zeru, albo działać tak, jak się działa podczas katastrofy, kiedy dobra wola starczy za mandat. Topielec i płonący nie wybierają zbawcy, ale też później nie pytają, kto go upoważniał; więc i panowie nie pytajcie! W danym wypadku tem spokojniej można było działać, że w grę nie mogła wchodzić różnica partyjnych przekonań. Polak od Kijowa iść nie może. A z pomiędzy mających poważne siły prądów miejscowego społeczeństwa wyłoniły się tylko dwa bloki: jeden — konstytucyonaliści i zwolennicy swobodnego rozwoju wszystkich ludów i narodów, w skład państwa wchodzących; drugi — przeciwnicy narodowładztwa i zwolennicy nie zjednoczenia a unifikacyi, motywowanej prawem podboju. A ponieważ wątpliwości nie było, że Polacy wszystkich odcieni mogą się znaleźć tylko po stronie pierwszych, więc też z nimi łącznie nasi delegaci opracowali listy, które panom są komunikowane.

Skończyłem! Proszę dokonać wyboru prezesa zebrania“.

Liczne oklaski nagrodziły mówcę, którego też proszono o przewodniczenie. Ponieważ dla niektórych względów p. Knoll odmówił, na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. *Polchowskiego*. P. P. zaprosił do prezydyum organizatorów wiecu: p. *Knolla* i p. *Czesława Łozińskiego*.

Zaznaczywszy, że ze względu na stan wojenny w przemowach nie należy przekraczać pewnych granic, p. przewodniczący otworzył listę mówców. Pierwszy wystąpił p. *Pereswiet-Sołtan*, adw. przys.:

„Dużo osób uważa wiec ten za zbyteczny dla tego, że z nim, czy bez niego Polacy będą głosowali na listy postępowe. Zdaniem ich dowodzenie, że należy nam iść ręka w rękę z postępowemi stronnictwami znaczyłoby—dobijać się do otwartych drzwi. Ja zaś uważam, że wiec ten powinien się odbyć i to dlatego, że opinia polska nie zdążyła się jeszcze wylać w pewne formy, nie zdążyła się skrystalizować. Obok prądów wolnościowych można u nas zauważyć prądy reakcyjne, prądy libertyna. Instynkty niewolnicze są w nas tak silne, że życzący sobie być wolnym powinien baczyć, by instynkty te nie wylazły przy pierwszej lepszej sposobności. Długie lata niewoli wyrobiły w nas tę służalczość, ten brak stałości przekonań i poglądów i teraz musimy się kształcić, by iść wytrwale i nie zbaczać z drogi postępu. Mityng jest dla nas szkołą, jest wyrobieniem technicznem, mobilizacyą naszych sił. My. Polacy, łatwo się zapalamy, lecz zapał nasz jeszcze łatwiej stygnie. Emocyonowani z mieczem dobytym rozniesiemy tłumy, zetrzemy Kara-Mustafę, lecz trzeba nam, by iskra, zapalająca nas, nie gasła, by nie brakło nam wciąż bodźca. A takim bodźcem jest nasze słynne — ramię do ramienia!

Drobny szczegół utwierdził mię w przekonaniu o niezbędności tego wiecu.

Dziś otrzymałem zaproszenie od bloku wstecznych rosyjskich partyi, żeby głosować na... Gniewuszewa et C-o. Zaproszenie to dotknęło mię głęboko, otrzymanie go uważałem dla siebie za obelgę. Kto śmiał myśleć, że ja, Polak będę popierał tych, którzy nas gnębią, że będę błogosławił rękę smagającą mnie, że razem z nimi pójdę przeciwko „podłej konstytucyi“! A jednak, zastanowiwszy się, przyszedłem do przekonania, że to *l'invitation à la danse macabre* nie jest pozbawione pewnych podstaw, że ma ono słuszność. Nikt nie może pomyśleć, żeby Polak otrzymał zaproszenie na pogrom żydowski, lecz tu sobie przypomniałem żytomierskie zjazdy *sojuzy ziemlewładielcew* i pomyślałem, że jako atom polskiego narodu nie mam prawa się obrażać! (*Huragan oklasków*).

Wobec tego faktu nic zaszkodzi się zastanowić nad najelementarniejszymi szczegółami. Kiedy po manifeście dnia 17 października zabłysła dla całego państwa nowa jutrznia, w społeczeństwie zaczęło się budzić nowe życie, powstał ruch. Zaczęły się tworzyć partye. stowarzyszenia, związki z najrozmaitszymi programami, najrozmaitszych odcieni, kierunków, zabarwień. Jednakże w naszem społeczeństwie spotykało się odruchową niechęć, niechęć, wyssaną razem z historyą narodu naszego, do pojęcia: „partye“, które kiedyś były przyczyną tej strasznej katastrofy, która spadła na naszą ojczyznę. Lecz niechęć ta jest zupełnie bezpodstawową: partye, które Polskę zgubiły, były zupełnie inne. Tam one tłoczyły się koło poszczególnego magnata i jedynym cementem utrzymującym w nich spójnię był w najlepszym razie *patriotisme du clochet*, lub jadło i napój, ochłapy rzucane z pańskiego stołu tym, którzy jego interesów bronili. Teraz partye nie gromadzą się koło jasnych panów lecz koło promiennych idei. Nie jadło i picie ludzie otrzymują w nagrodę, lecz często jeszcze własną krew przelewają. A w tem znaczeniu formowanie się partyi jest symptomatem budzącej się samowiedzy, rozmaitość zaś zdań jest przejawem *renaissance'u* duchownego jest jedyną drogą do postępu. Postęp — to różniczkowanie powiada Spencer. Lecz pod mroźnym oddechem reakcyi proces różniczkowania ustał, zarysował się ruch odwrotny. Nietylko nowe latorośle sie nie zjawiają, nietylko narodzone prądy w chwili wiosny przeszły w stan embryonalny, lecz i wogóle wszystkie warstwy społeczne, kierowane zmysłem samozachowawczym podzieliły się na dwie siły. Cała Rosya obecna przedstawia dwa obozy: obóz *rewolucyjny wsteczny*, któryby chciał zatrzymać pochód historyi i po literce wyrwać treść „podłej konstytucyi“ i obóz postępowy, któremu dość już starych gwałtów i bezprawia i który chciałby zapowiedziane w manifeście dnia 17 października konstytucyjne zasady wszczepić w każdą komórkę życia społecznego. Niema już różniczkowań, odcieni, partyi partyjek — jest pytanie postawione elementarnie, aż do śmieszności. Jeżeliśmy się gubili w odcieniach programów i sarkali na to, to los, jakby kpiąc z nas, „uprościł“ pytanie do *minimum*, do absurdu.

— Za śmierć, czy za życie? za knut, czy za nie tykalność? i t. d.

Myślę, że wobec tak jaskrawego postawienia kwestyi omylić się nie możemy i wśród dwu sosen nie zabłądzimy!

A liściom osikowym, drżącym ze strachu, a libertynom, co nie mogę poradzić z instynktami niewolniczymi, a ludziom co nie odróżniają pojęcia polewki soczewicy od pojęcia ojczyzny powiem słowami Hejnego, który tak mówi o Aqnisgrańczykach, przejętych bachanalią reakcyi:

„Boją się strasznie psy Aqnisgranu.
I proszą się na wyrywki:
„Nastąp nam, panie, nieco na łapy,
Dla własnej naszej nastąp rozrywki“.

— Skromne życzenie, panowie! Nie będziemy prosili, ażeby nam następowano na łapy!...

P. Handelsman. Niech nikogo nie dziwi moje wzruszenie, iż wolno nam wszystkim i mnie osobiście w ojczystej mowie na publicznem zebraniu wypowiedzieć to wszystko, do czego dotychczas nie wolno było się dotknąć. Do niedawna posiadaliśmy mowę piękną, lecz skutą kajdanami. Ja, należący już do młodego pokolenia, pamiętam jeszcze ciosy, które na nią spadały, kiedy w gmachu szkolnym, a nawet poza jego obrębem nie wolno było mówić po polsku, kiedy nawet rosyjskiemu podprokuratorowi w rosyjskim sądzie nie wolno było zachwycić się polskiem niebem, a kiedy jeden ośmielił się, oskarżając zbrodniarza, zawołać, że dlań nie miejsce pod tem pięknem, polskiem niebem—wysłano go nazajutrz z Warszawy, bo niebo to powinno było być nie polskiem, lecz — krajowem! Ale nastąpił czas, kiedy na Dalekim Wschodzie rozegrał się dramat straszny, kiedy ruch wolnościowy przeniósł się i ponad Królestwem Polskiem, kiedy nasz naród stanął do walki, tylko nie tej, ziejącej mordem i pożogą, bo my chcemy walki, lecz nie tej krwawej, co świat świecącym napełni blaskiem, co w liście morderstw szuka swej chwały i krwawym duma odblaskiem. My chcemy walki, co kraj oświeci od piwnic aż do poddaszy, co kraj oświeci wiedzy światłością!“... Kiedy naród stanął do tej walki, która jest niezbędną, bo tyloletnie trzymanie narodu wywołało, jak się słusznie wyraził mój poprzednik, ducha niewolnictwa. A duch ten musiał powstać w ciągu ostatniego 40-lecia, kiedy dotychczas nie mamy szkół polskich, żadnych zarządzeń, odpowiadających duchowi polskiemu, kiedy nie mamy urzędników, nauczycieli, profesorów, nawet rzemieślników polskich, bo i dla nich nie było szkół w ciągu tego czasu. Świadomość tego powinna zdziałać to, by w chwili, w której przygotowujemy się do prawyborów, powinniśmy się zastanowić nad ważnością ich i zwrócić uwagę na to, by głosy nasze nie były rozbite, abyśmy oddali je na posła, który będzie pamiętał, że naród nasz stał na wyższym stopniu kultury niż inne, że posiada on pewne prawa i że względem tego właśnie narodu są obowiązki. Hasło nasze jest — wolność, równość i braterstwo! powinniśmy dać swe głosy za takim, który zawsze będzie miał za gwiazdę przewodnią te trzy wyrazy“.

Korzystając z chwilowej przerwy między wystąpieniami mówców, p. Połchowski zwraca uwagę na to, że obecnie na świecie dzieją się cuda. Tak np. kiedy członkowie komitetu wyborczego robili przegląd niedoręczonych pakietów, to zauważyli, że przeważająca ilość ich była przeznaczona dla Żydów, Niemców i Polaków. P. Połchowski nie oskarża o to policyę, bo wszak wiadomo, że my mamy idealną policyę, a że nie mogła znaleźć osoby, która od kilkudziesięciu lat zamieszkuje stale we własnym domu—no, to nic dziwnego, nie możemy jej chyba posądzać o złą wolę; nie oskarża p. Połchowski inne urzędy, które powinny były podać prawidłowe adresy, a zamiast Nr 21, podawały Nr 12 i t. d.—bo one przecie zawsze mają słuszność, widzi on tylko w tem wprost cud, nazwisko nadprzyrodzone, i jako jedyny środek walki z niem, poleca prawyborcom-Polakom osobiście udać się do komisyi wyborczych, zaopatrzywszy się zawczasu w legitymacye i odebrać własnoręcznie pakiety. Dla ułatwienia tego zadania, panowie, zajmujący się sprawą wyborów, sporządzili wykaz osób, którym w dwóch cyrkułach pakiety nie zostały doręczone.

P. Cz. Łoziński odczytuje głośno ten wykaz. Okazuje się, że w niektórych komisyach paszport uważają za niewystarczającą legitymacyę i żądają jeszcze zaświadczenia od policyi, notaryusza, sędziego i t. d., ale na to radny miejski, p. Bukowiński, oświadcza, że na posiedzeniu komitetu presesów komisyi wyborczych, pod przewodnictwem gubernatora, postanowiono zadawalniać się okazaniem paszportu. W razie potrzeby należy powoływać się na to postanowienie.

P. Wilkoszewski. „Polacy zebrali się tu dla porozumienia się wobec wyborów do drugiej Dumy Państwowej. Zebranie to więc ma na celu nie różniczkowanie pojęć, lecz zlanie je w jedno wspólne ognisko, dla dopięcia pożądanego, dla wszystkich wspólnego celu. Mimowoli muszę zwrócić tu uwagę na bierność naszą, pochodzącą ze sceptycyzmu. Wśród ogółu jest rozpowszechnione zdanie, że druga Duma zostanie rozpędzoną, jak pierwsza, wobec tego wszystkie te wysiłki na wyborach są daremne. Prawdopodobnie zdanie co do rozpędzenia Dumy okaże się proroczem, ale mimo to wysiłków naszych nie możemy uważać za bezcelowe. Stan rzeczy w całem

państwie jest nieznośny i dlatego też nie możemy nic protestować przeciw niemu. Na wyrażeniu tego właśnie protestu polega zadanie przyszłej Dumy. Jeżeli wola narodu będzie niezmieniona, zdobędzie on swoje, wola ta powinna zaś znaleźć wyraz w nieustającym proteście. My też powinniśmy iść ręka w rękę z tymi, którzy czują cały ciężar obecnego stanu rzeczy, a nie z tymi, których stan ten jest mętną wodą, nader dogodną do łowienia ryb.

Polski komitet wyborczy opracował wspólnie z postępowymi elementami społeczeństwa rosyjskiego listy kandydatów, około których powinny się ugrupować nasze głosy. Powinniśmy teraz wystąpić wspólnie, pamiętając na przykłady z wiekowej przeszłości, że wszędzie, gdzie nie poddawaliśmy się bierności, rezultaty były lepsze, niż tam, gdzie Polacy zachowywali się biernie i dali się wyrugować z placówek, na których powinni byli i mogli wytrwać.Ześrodkowujmy swe głosy przy listach postępowych".

Następnie zabiera głos p. *Gilewicz*, który na mocy cyfrowych danych wykazuje, że wybory do Dumy są o wiele groźniejsze, niż pierwsze. W cyrkule łybedzkim w zeszłym roku było 5,300 prawyborców, wśród nich 1,480 Żydów, 480 Polaków. Na wybory stawiło się prawyb. 4,200 z nich na kandydatów prawicy podano 1,620 gł., na Kadetów 2,300. Na kadetów głosowało 1,440 Żydów i 222 Polaków. Czyli widzimy, że Żydzi głosujący stanowili 96% ogólnej ilości wówczas, kiedy Polacy mniej, niż 50%. W Kijowie kadeci przeszli większością 3,000 głosów.

W czasie obecnych wyborów na zjeździe prawyborców miejskich pow. kijowskiego kadeci otrzymali 1,700 gł., monarchiści 400 gł.

Ilość głosów monarchistów zwiększyła się w dwójnasób, kadetów pozostała prawie ta sama, co w roku zeszłym (w roku zeszłym mon. 200, kadetów 1,900).

Jeżeli w dalszym ciągu monarchiści będą mieli taką samą większość, jak dotychczas, kadeci dla zachowania tej samej proporcyi będą potrzebowali jeszcze 3,000 głosów. Głosy te powinni dostarczyć Polacy. Powinni oni zorganizować się tak, jak w zeszłym roku byli zorganizowani Żydzi i w dzień prawyborów stawić się przed urnami wyborczemi. Absenteizm w takiej chwili jest zbrodnią, jest grzechem!".

Następnie przewodniczący odczytuje zgromadzonym listy kandydatów na wyborców, krążące po mieście pod tytułem: „Dla prawyborców postępowych" (listę tę podajemy w dziale Wybory). W niektórych listach są błędy. Wobec tego dr *Waryński* poleca trzymać się następującej taktyki:

1) kartki wyborcze zapełniać w domu; 2) kto nie zapełnił kartek, niech poprawi wykazane błędy: 3) kto je zapełnił według krążących wzorów, niech nie robi poprawek, bo omyłka w numerze nie pociąga za sobą unieważnienia kartki, jeżeli jest prawidłowo napisane imię, imię ojca i nazwisko kandydata, to samo jest z omyłką i w imieniu lub imieniu ojca, każda zaś poprawka unieważnia kartkę.

Na tem zebranie zostało skończone.

KRONIKA.

—]o[—

— **Odczyt**. W dniu 28 stycznia, t. j. w najbliższą niedzielę, w lokalu Towarzystwa popierania pracy, odbędzie się odczyt pani Słuczanowskiej na temat: „Praca kobiet". Część dochodu z tego odczytu pójdzie na korzyść Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności.

Początek o g. 7 i pół wieczorem. Bilety w cenie 1 rb., 75 kop., 50 k. i 30 k. są do nabycia w biurze Tow. Dobroczynności (ul. M. Żytomierska 8), w biurze Tow. popierania pracy (M.-Żytomierska nr 6), oraz w biurze Tow. wzajemnej pomocy (ul. W.-Podwalna Nr 36).

— **Prawybory do Rady Państwa na uniwersytecie kijowskim**. W dniu wczorajszym odbyło się powtórne posiedzenie rady profesorów uniwersytetu, w celu obrania pozostałych dwóch wyborców na wybory członków do Rady Państwa. Na posiedzeniu onegdajszem, z powodu rozstrzelenia się głosów, wybrano zaledwie jednego wyborcę. Obecnie wybrano rektora uniwersytetu, Cytowicza i profesora Reformackiego.

— **Informacye**. Minister spraw wewnętrznych polecił panu gubernatorowi kijowskiemu przedstawienie sobie informacyi o obszarze działów ziemi, zajętej przez instytucye rządowe.

— **Przywrócony do ł sk...** Znany rewirowy z cyrkułu padolskiego, Platon Dubiller, skazany w swoim czasie na więzienie za znęcanie się w cyrkule nad niejakim Firsowem, a następnie ułaskawiony, znów jest obecnie na służbie w kijowskiej policyi miejskiej. Na mocy rozporządzenia urzędu gubernialnego mianowany został rewirowym i z rozkazu policmajstra jest zarządzającym w kancelaryi przyjęć policmajstra.

— **Prystaw Rudow pod sądem**. Gubernator kijowski otrzymał informacyę, że, na mocy śledztwa administracyjnego, prowadzonego w sprawie roztrwonienia przez prystawa 4-go stanu pow. humańskiego Rudowa 1,277 rubli 65 kop. z sum skarbowych, powinno być przeprowadzone śledztwo przez odnośnego sędziego śledczego, a to w celu oddania Rudowa pod sąd.

— **Z kolei**. Naczelnik kolei Poł.-Zach.; inżynier K. Niemieszajew, wydał okólnik, mający na celu kontrolowanie czynności lekarzy kolejowych, ponieważ „zauważono masowe wydawanie świadectw o chorobach". Celem wyjaśnienia sprawy, o ile stan zdrowia kolejarzy odpowiada spełnianiu przez nich obowiązków, wydano rozporządzenie, ażeby lekarze kolejowi co miesiąc składali naczelnikowi kolei sprawozdania o wszystkich kolejarzach, którzy otrzymali w ciągu miesiąca pozwolenie na odpoczynek z powodu złego stanu zdrowia. Sprawozdania lekarzy będą rozpatrywane w radzie zarządu celem zadecydowania, o ile ten lub ów kolejarz nadaje się ze względu zdrowia na swoje stanowisko, szczególnie zaś ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w wydziale technicznym ruchu i frakcyi. Ilość wydanych świadectw odpoczynkowych będzie braną pod uwagę przy wydawaniu urlopów.

Nowe to rozporządzenie zostanie wprowadzonem w życie z dniem 1-go lutego.

— **Echa teatralne**. Na dyrektorów orkiestry w teatrze miejskim pan Brykin zaprosił pp.: Kupera i Esposito. Z artystów zaangażowani zostali dotychczas pp.: Oreszkiewicz i Tiepłow.

W teatrze „Sołowcowa" pozostają na przyszły sezon pp.: Smirnow i Dagmarow. Pani Darjał i pan Bułakow wyjeżdżają do Charkowa.

W teatrze ludowym „Gramotnosti" też mają zajść poważne zmiany.

— **Zesłanie**. Na mocy rezolucyi specyalnego posiedzenia w Petersburgu, włościanina Ostapcowa skazano na 5 lat pobytu w gubernii archangielskiej. Rodzina skazanego czyni podobno starania o zamienienie wysłania na wyjazd zagranicę.

— **Wypuszczenie z więzienia**. Wczoraj wypuszczono z więzienia Krzyżanowskiego, Siemienowa i Pietruszkowa. Dwaj pierwsi byli aresztowani w grudniu roku zeszłego.

— **P. Postnyj pociągnięty do odpowiedzialności**. Na mocy rozporządzenia administracyi, prezes Związku narodu rosyjskiego, pan Postnyj, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za awanturowanie się w lokalu zarządu miejskiego.

— **Ucieczka**. Skwirski powiatowy sprawnik policyjny przysłał do pana gubernatora terminową wiadomość, że w mieście Wołodarce zaaresztowany został mieszczanin 62-letni, Z. Orenstein, którego z kancelaryi stanowej wysłano pod konwojem strażnika Danczuka do więzienia w Skwirze. Przyjechawszy do Skwiry, zatrzymali się na noc w zajeździe Kwiata. W nocy aresztowany umknął. O ucieczce tej sprawnik zawiadomił wszystkie władze policyjne gubernii kijowskiej.

— **Spólnik pana Brykina**. Nowy przedsiębiorca teatralny, pan Brykin, zaprosił do spółki obywatela z gubernii kijowskiej, pana J. Dawydowa.

— **W sprawie morderstwa przy ul. Dmitrowskiej**. Smolin, morderca, który zadusił dwoje własnych dzieci, znajduje się obecnie w cyrkule Łukianowskim. S. oświadczył, że do zbrodni popchnęła go nędza i brak zarobku. Gdy dłuższy czas nie mógł zarobić na kawałek chleba, nadto gdy w tych dniach zachorowała mu żona i został on z 3 dzieci, które wciąż płakały i wołały jeść, a tu nie było kawałka chleba, poczęstowany przez znajomego wódką, S. do tego stopnia oszołomiony został alkoholem, że dopuścił się tak strasznej zbrodni.

— **Roztrwonienie**. Jeden z pracowników magazynu „Br. Alszwang", artelszczyk z moskiewsko-czyżewskiej arteli, zakomunikował wczoraj wieczorem policyi, że w przeciągu 5 lat roztrwonił 4,000 rb., należących do właścicieli wspomnianego magazynu. Nadto, według słów Rumiancewa, skradziono mu wczoraj w rosyjskim Banku dla handlu zewnętrznego 4,800 rb., otrzymane kilka godzin przedtem z magazynu. Artelszczyka aresztowano. Artel pokryje roztrwonioną sumę, ma ona bowiem 1,000 rb. kaucyi, złożonej przez Rumiancewa.

OSOBISTE.

— Zarządzający izbą skarbową, M. Samofałow wyjechał do kijowskiego powiatu.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godz. 4-ej zrana przy zbiegu ulic Bulwaru Bibikowskiego i W.-Wasilkowskiej wystrzałem z rewolweru zabił się b. pracownik u p. Tereszczenki—p. Polakowski. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj na ul. Mieżygorskiej dorożkarz przejechał 6-letniego M. Babuszkina i złamał mu nogę. Chłopca umieszczono w prywatnej lecznicy.

— ŚMIERĆ SKUTKIEM KALECTWA. Pokaleczony w tych dniach przez tramwaj S. Michalski, zmarł dzisiaj w Aleksandrowskim szpitalu.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. Kasyer «małego» teatru, Kramskiego, wykrył w tych dniach kradzież biletów wejściowych. Kradzież ta prowadzona była, jak się okazuje, systematycznie od samego niemal początku sezonu i przyniosła kasie, według obliczeń kasyera, straty na 500 rb. Kasyer począł śledzić i w d. 26 stycznia schwytał na gorącym uczynku jednego z urzędników teatru — Borysa Denisowa. Wdrożono śledztwo.

— POŻARY. W d. 26 stycznia, w nocy, wybuchł pożar w fabryce tytoniu akcyjnego Towarzystwa «P. S. Spilioti», w domu Nr 66 przy ul. W.-Wał. Ogień, wywołany zbyt silnem napaleniem w piecu, byłby ogromne przyjął rozmiary, ale w czas był ugaszony. Straty niewielkie.

— Tego samego dnia wybuchł pożar w domu E. Żukowskiego (ul. Aleksandrowska Nr 67), wywołany nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem przy ogrzewaniu rur wodociągowych. Uszkodzone zostało mieszkanie profesorowej, p. Jadwigi Sobek.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Macierz Szkolną.

P. Witold Rychter rb. 3.

Teatr i muzyka.

Z opery.

Występ p. Maryi Boyer, jednej z primadon z paryskiej *Opera Comique*, w czwartkowem przedstawieniu Bizetowskiej Carmen, był dla miłośników śpiewu prawdziwą ucztą. Francuska śpiewaczka posiada piękny, o głębokiem brzmieniu i znakomicie wyszkolony głos i śpiewa z tą dystyngowaną łatwością, właściwą tylko wielkim talentom. Jako Carmen była p. Boyer, może zanadto dystyngowaną i nie czuć było w jej kreacyi nieokiełznanej natury, dzikiej namiętności dziewczyny z ludu. Mimo to mieliśmy **wrażenie** pięknej estetycznej całości, a melodyjne arye i namiętną habanerę oklaskiwaliśmy gorąco. P. Machin, jako don José, był trochę za sztywny. P. Sokolski odśpiewał poprawnie aryę toreadora.

Jak zwykle, chóry nie dopisywały, a orkiestra głuszyła śpiew.

Kwestya rolna w oświetleniu danych statystycznych.

Od niedawna wydział rolnictwa zajął się zbieraniem i usystematyzowaniem urzędowych danych statystycznych dla tem łatwiejszego zoryentowania się w kwestyi rolnej. Obecnie praca ta wydaną została pod tytułem: „Dane statystyczne, dotyczące kwestyi rolnej w Rosyi Europejskiej". Dzieło to składa się z dwóch części: w pierwszej pomieszczono tablice, zawierające wyciągi ogólne; w drugiej—wykazy stanu poszczególnych gubernii.

Z cyfr, zamieszczonych w pierwszej części, dowiadujemy się, że w Rosyi Europejskiej zamieszkuje 81,050,300 osób, z czego 78.643,000, czyli 84,5% przypada na stan włościański; w tej liczbie mężczyzn znajduje się 38,557,200.

Co do samej ludności wiejskiej współczynnik zaludnienia wynosi 19,2 na jedną wiorstę kwadratową. Wsi, siół, przysiółków naliczono 591,788; przeciętnie każda wieś liczy po 137 mieszkańców płci obojga. Ogólna liczba zagród—8,516,000, z których 596,120 obejść nie posiada własnych gruntów. Przeciętnie rok rocznie emigruje do Rosyi Azyatyckiej 114,700 osób, to jest 1,4 na każdy tysiąc.

Ogólny obszar wszelkiej posiadłości ziemskiej w 50 guberniach Rosyi Europejskiej obliczają na 409,061,700 dziesięcin, w tej liczbie:

ziemi	dzies.	%
nadziałowej	142,725,800	34,8
pryw. pos. ziem.	105,766,800	25,7
skarbowej	143,454,000	35,0
apanażowej	7,064,800	1,9
klasz. i cerk.	2,279,000	0,6
miejskiej i innej	7,771,000	2,0
Razem	409,061,700	100,0

W rubryce gruntów, stanowiących prywatną posiadłość ziemską, zamieszczono także 12,577,300 dziesięcin zakupionych przez włościan do roku 1887; obszar ten w r. 1904 dosięgał już 18,271,000 dziesięcin. Ziemi nadziałowej we władaniu wspólnot gminnych pozostaje dotąd 80,1%; w używalności poszczególnych zagród włościańskich 19,9%. Przeciętnie ziemi nadziałowej przypadało na głowę: w r. 1860—5,1 dzies.; w r. 1880—3,8 dzies. i w r. 1900—2,7 dzies.

Ziemia nadziałowa obejmuje:

	Dzies.	%
gruntów ornych	77,852,700	54,5
łąk i pastwisk	29,795,200	20,9
ziemi różnej	5,619,200	3,9
lasów	15,384,300	10,8
nieużytków	14,074,400	9,9
Ogółem	142,725,800	100,0

Prócz tego według sprawozdań, zasięgniętych w latach 1801 i 1904, włościanie dzierżawili 6,763,000 dziesięcin ziemi, należącej do osób prywatnych, 3,531,000 dzies. gruntów rządowych i 1,736,700 dzies. ziem apanażowych. Co do wydzierżawiania włościanom gruntów klasztornych, cerkiewnych, miejskich i t. d., wydział rolnictwa nie posiada dokładnych danych liczbowych; wiadomo tylko, że w roku 1887-ym wydzierżawiony obszar gruntów tych kategoryi wynosił 1,796,000 dziesięcin.

Względna mała ilość gruntów skarbowych i apanażowych wydzierżawianych włościanom spowodowana została wielkiem zalesieniem tych ziem, wśród których przestrzeń gruntów ornych zajmuje zaledwie do 6 milionów dziesięcin. W wykazach z poszczególnych gubernii, prócz danych, dotyczących ludności i ziemi pomieszczono sprawozdania z wydajności ziemi, ilości bydła, rozwoju przemysłu miejscowego i t. p.

Ostatnie wiadomości.

Z Bułgaryi. Z Sofii donoszą, że na posiedzeniu „Sobrania" d. 5 lutego n. st. przedłożony został projekt ustawy, zabraniający wszystkim nauczycielom należenia do związków politycznych.

Odwiedziny królewskie. „Tribuna" dowiaduje się ze źródeł prywatnych, że król włoski Wiktor Emanuel zamierza w końcu kwietnia rewizytować króla greckiego. Król włoski odpłynie do Grecyi na pokładzie „Prinaerii", a towarzyszyć mu będzie kilka okrętów wojennych.

Z francuskiej izby deputowanych. Z Paryża donoszą, że izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o zniesieniu fortyfikacyi na granicy Pirenejów.

Postępowy dep. Argelies, interpelując w sprawie sytuacyi finansowej, wykazywał, że budżet jest obciążony i źródła podatkowe mogą się wyczerpać.

Dep. Jaurès zapowiedział interpelacyę w sprawie manewrów giełdowych, które mają na celu obniżenie wartości renty francuskiej i wprowadzenie na rynek francuski walorów obcych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 27 stycznia.—Dziś dokonano rewizyi w fabryce armatur przy ul. Siennej. Aresztowano 12-tu robotników.

Wczoraj obrabowano sklep monopolowy przy ul. Marszałkowskiej.

Dziś podłożono bombę pod sklep monopolowy na Nowem Brudnie. Zdołano jednak bombę usunąć.

Ostrów, 27 stycznia.—Wybory z pow. ostrowskiego zostały skasowane.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Imienny Ukaz Najwyższy do ministra skarbu.

Petersburg, 26 stycznia. (Urzędowy). W celu niesienia bez przeszkód pomocy żywnościowej ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, oraz w celu pokrycia innych niezbędnych wydatków nadzwyczajnych, przewidzianych w projekcie budżetu państwowego na rok 1907 r. Uznaliśmy za niezbędne oddać obecnie do rozporządzenia skarbu państwa część funduszów, zebranych, według wspomnianego projektu, w drodze operacyi kredytowych Ze względu na to i na podstawie art. 118 zasadniczych praw państwowych. (Zb. praw tom I, część 1, wyd. 1906 roku), jak również według przedłożenia pańskiego, rozpatrzo nego przez radę mini strów i komitet skarbu. Rozkazujemy: wypuścić stopniowo, w okresach, przez pana określonych, 4% rentę państwową nominalnej wartości 70 mil. rub. na podstawach, przewidzianych w Ukazie Najwyższym z dn. 8 kwietnia 1894 r. i w przepisach prawa, wydanych w celu szerszego rozwoju wspomianego Ukazu.

Na orginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Dan w Carskiem Siole w dniu 24 stycznia 1907 r. Kontrasygnował minister skarbu, sekretarz stanu *W. Kokowcew*.

Rozporządzenie wydane przez ministra skarbu do senatu rządzącego. Przesyłając kopię Imiennego Ukazu Najwyższego z dnia 24 stycznia 1907 r. do ministra skarbu, dotyczącego wypuszczenia 4% renty państwowej nominalnej wartości 70 mil. rb., minister skarbu w dniu 26 stycznia 1907 roku poleca senatowi rządzącemu podać do ogólnej wiadomości, że jednocześnie minister wydał rozporządzenie, dotyczące wypuszczenia 3 seryi (od 272 do 273 rb.) na sumę 30 mil. rb. z kuponami, mającymi wartość od grudnia 1906 roku.

Petersburg, 26 stycznia.—Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, który nie uwzględnił powództwa, wytoczonego rosyjskiemu Towarzystwu ubezpieczeń przez Towarzystwo cukrowni braci Tereszczenko, dotyczącego wynagrodzenia strat, poniesionych skutkiem pożaru i rozruchów rolnych, Towarzystwo cukrowni br. Tereszczenko było zaasekurowane w Towarzystwie rosyjskiem.

Pierwszy departament senatu nie uwzględnił skargi kasacyjnej W. Wodowozowa na wykreślenie go z listy prawyborców.

Petersburg, 26 stycznia.—Do naczelników „zarządu rolnictwa", oraz zarządzających „dobrami państwowemi" przy okólniku główno - zarządzającego rozesłane zostały przepisy, dotyczące wyłączania z lasów rządowych działów, mogących być wywłaszczonymi na rzecz włościan. W końcu okólnika jest powiedziane, że przepisy o ochronie lasów nie powinny być stosowane do działów wywłaszczonych, organy wszakże zarządu leśnego nie powinny zupełnie wyrzekać się polityki ochrony lasów.

Petersburg, 26 stycznia. — Wydział ministerstwa spraw wewnętrznych do spraw żywnościowych otrzymał wykazy zarządu moskiewskiego Banku międzynarodowego, dotyczące regulowania rachunków z Lidwalem, na mocy kredytu, udzielonego Lidwalowi na sumę 1,500,000 rb. Buchalterya wspomnianego wydziału sprawdza te wykazy. Według tych wykazów Bank wypłacił Lidwalowi na podstawie dublikatów frachtów kolejowych 563,491 rb. 2 kop.

Petersburg, 26 stycznia. — Głównym inspektorem lekarskim mianowany został L. Malinowski.

Petersburg, 26 stycznia.—Główny zarząd rolnictwa opracował projekt ustawy rolnej, który, po uprzedniem rozpatrzeniu w komitecie do spraw rolnych, będzie przedstawionym do zatwierdzenia instytucyom prawodawczym.

Wyciąg ze sprawozdań o wyborach pełnomocników po dzień 25 stycznia Z 23,723 pełnomocników jest 5,610 monarchistów, oraz ich zwolenników, 9,332 umiarkowanych; z liczby 8,841 pozostałych — 832 należy do partyi Wolności ludu i jej zwolenników. Wśród 9,255 pełnomocników rolników znajduje się 3,103 duchownych.

Petersburg, 26 stycznia. — W dniu dzisiejszym w Carskim Siole miał zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani nowy poseł Stanów Północno-amerykańskich Ridl. Poseł wręczył Najjaśniejszemu Panu listy uwierzytelniające i przedstawił urzędników poselstwa.

Łódź, 27 stycznia. — O godz. 6 wieczorem w tramwaju, idącym przez ul. Widzeńską, zabity został wystrzałem z rewolweru wachmistrz głuchowskiego pułku dragonów. Wachmistrz stał na platformie tramwaju, morderca zaś strzelał z wewnątrz przez drzwi szklane, następnie wyskoczył z tramwaju i zbiegł.

Połtawa, 27 stycznia.—Sąd okręgowy skazał na 8 miesięcy więzienia 13 włościan, którzy urządzili strajk w jednym z folwarków, należącym do ks. Koczubeja.

Tyflis, 27 stycznia.—Policya tyfliska nareszcie wykryła miejsce, w którem więziono ucznia Aramiancewa. Aramiencewa znaleziono w miejscowości, leżącej przy drodze kachetyńskiej w odległości 35 wiorst od Tyflisu. Aramiencewa wraz z dwoma ekspropryatorami, którzy, więzili go przywieziono do Tyflisu.

Romny, 27 stycznia.—Tendencyjne są depesze i korespondencye „Kijewskoj Myśli" dotyczace przedwyborczego nastroju, który owładnął mieszkańców Romn i pow. Depesze te i korespondencye nie są zgodne z prawdą. Prawda, dokonano wielu rewizyi, lecz nie miały one żadnego związku z wyborami.

Ekaterynosław, 27 stycznia. — W pobliżu Nikopolu dokonano napadu na futor Sawiełło. Uzbrojeni łupieżcy związali właścicieli futoru i ciężko ich poranili, zabrali 160 rs. i zabrawszy konie z futoru zbiegli.

Kostroma, 26 stycznia. — Gubernator Wieretiennikow powiedział do przedstawiających się mu urzędników i przedstawicieli miasta, co następuje: „Ja nie należę do żadnej partyi, ja jestem Rosyaninem, prawosławnym, wiernym sługą Cesarza i Ojczyzny. Zawsze byłem wrogiem bezprawia, samowoli i chciwości. Według mego zdania, my, urzędnicy, jesteśmy przeznaczeni dla usług ludności, nie zaś ludność dla nas. Jestem przekonany, że panowie pomożecie mi we wspólnej pracy wprowadzić w życie te zapatrywanie".

Symferopol, 26 stycznia. — Wobec doniesień niektórych gazet, jakoby zamach na osobę córki prezesa „Związku ludu rosyjskiego" Grankinej, był symulacyą i jakoby ludność zażądała niezwłocznego śledztwa, korespondent z Symferopolu donosi, że ludność nie żądała śledztwa. Interpelowany przez korespondenta chirurg Błagowieszczeński, który badał Grankiną, kategorycznie zaprzecza symulacyi. Sędzia śledczy prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Żytomierz, 26 stycznia. — Ujęto Łastowicza wraz z żoną. Łastowiczowie brali udział w zamordowaniu stróża podczas rabunku z kasy nieświeżskiego zarządu miejskiego 12,000 rb.

Charbin, 26 stycznia. — Japończycy wznoszą w Port-Arturze na górze „Pierepiełocznej" dwa pomniki, w celu uczczenia pamięci żołnierzy rosyjskich i japońskich, którzy zginęli podczas blokady Port-Arthura. Pomnik rosyjski będzie wybudowany w rodzaju kapliczki, nad którą będzie napis: „Bohaterom, którzy zginęli w obronie Port-Artura".

Irkuck, 26 stycznia.—Na stacyi Omsk ujęty został inżynier Stepanow, który brał udział w zrabowaniu ze stacyi Irkuck pieniędzy. Nadto ujęto trzy osoby, które przyznały się do rabunku. Wszystkich uczestników rabunku było 8, zrabowali oni 50,000 rb.

Penza, 27 stycznia. — Gubernatora zabił syn inżyniera, Gitterman, Żyd. Morderca przybył z Saratowa, w dn. 16 stycznia.

Penza, 27 stycznia. — Według pogłosek, gubernatora zabito przez zemstę za wykrycie niedawno kilku lokalów konspiracyjnych i laboratoryum bomb. Zwłoki będą przewiezione do Petersburga.

Libawa, 27-go stycznia. — Wśród ziemian Kurlandyi daje się zauważyć dążenie ku sprowadzeniu kolonistów Niemców i osiedlaniu ich na swoich gruntach. Niektórzy ziemianie sprowadzili z Rosyi kilkadziesiąt rodzin kolonistów.

Paryż, 26 stycznia.—W izbie w dalszym ciągu omawiano interpelacyę, wniesioną przez socyalistów w sprawie kapitałów francuskich zagranicą. Socyalista Vaillant wykazuje, że Rosya nie przedstawia żadnej rękojmi dla swych kredytów i następnie zastanawia się nad wewnętrznem położeniem państwa rosyjskiego. (*Oklaski na lewicy, prawica protestuje*). Minister spraw zagranicznych, Pichon, protestując, powiada: „Spełniam swój obowiązek, do którego powinni poczuwać się wszyscy członkowie tego zebrania prawodawczego".

Następnie zabiera głos Jaurès; w zasadzie nie ma nic przeciw lokowaniu kapitałów zagranicę, aprobuje również punkt widzenia Pichona, który wykazał niemożliwość mieszania się urzędownego dospraw wewnętrznych innych krajów, niemniej jednak uważa za stosowne ndzielić swobody słowa wszystkim stronnictwom, ażeby mogły one wypowiedzieć się w sprawie wewnętrznej sytuacyi państwa, z którego losami Francya związana jest tyloma interesami. Jaurès dowodzi, że aczkolwiek Rosya nie przeżywa obecnie kryzysu niezmiennie zwiastującego jej upadek, mniema wszakże, że wcześniej lub późniejRosya musi zginąć, jeżeli nie postara się o zmianę rządu, podlegającego kontroli narodu. Na to Pichon odpowiada: „Jest pan wielce wymowny, ale nie zadaje pan sobie trudu myslenia o tem co wypowiadasz: „Temps" i „Debats" w ostrych słowach krytykują poglądy socyalistów na kredyt i politykę wewnętrzną w Rosyi mówiąc, że wycieczki przeciw związkowi z Rosyą sprzeciwiają się interesom Francyi, której polityka wewnętrzna powinna nadal opierać się na trwałej przyjaźni z Rosyą.

Lipsk, 26 stycznia. — Zmarł znany geograf Alfred Kirchof.

Paryż, 25 stycznia.—Prasa żywo omawia wczorajsze posiedzenie izby deputowanych. „Matin" jest zdania, że oświadczenia Pichona, które wywołały w izbie taką owacyę, posiadają poważne znaczenie międzynarodowe. „Echo de Paris" zaznacza, że interpelacya socyalistów skierowana była przeciwko sojuszowi z Rosyą, energiczna wszakże interwencya rządu odpowiedziała w zupełności nastrojowi większości izby. „Figaro" oświadcza, że słowa Pichona, pokryte oklaskami izby, powinny wywrzeć głębokie wrażenie w Rosyi i Europie; dowiodą one, że wycieczki socyalistów nie mogą mieć poważnego znaczenia, jeśli nie znajdą poparcia u przedstawicieli narodu francuskiego. Pisma skrajne, jak „Humanite" i „L'Aurore" podają oświadczenie Pichona bez komentarzy.

Paryż, 25 stycznia. — Oświadczenia Pichona wzbudziły olbrzymią sensacyę. Gdy minister schodził z trybuny ze wszystkich ławek, rozległy się burzliwe, niemilknące oklaski.

Belgrad, 27-go stycznia. — Z Wiednia donoszą, że ministerstwo austryacko-węgierskie odpowiedziało na ostatnią notę Serbii, dotyczącą traktatu handlowego, iż o przywróceniu normalnych stosunków handlowych nie może być mowy, dopóki Pasicz pozostanie na czele rządu. Lecz niepodobna przypuścić, aby król zdecydował się na usunięcie tego dygnitarza.

Catanzaro Marina, 27-go stycznia. — Silny huragan dokonał strasznych spustoszeń. Wiele domów zawalonych. Władze i wojska starają się usunąć mieszkańców z zagrożonych budynków. Huragan wciąż szaleje.

Darmsztad, 27-go stycznia. — Wszyscy studenci rosyjscy, pomagający socyal-demokratom w agitacyi podczas akcyi przedwyborczej, podlegają deportacyi.

Lorient, 27 stycznia. — Pęknięcie kotła na torpedowcu wynikło podczas manewrów torpedowca, gdy statek szedł z olbrzymią szybkością. Kocioł pękł wskutek połamania się rur i niedokładnego działania aparatów prezerwatywnych, utworzonych specyalnie w celu uniknięcia katastrofy. Aparaty te podobno nie działały zupełnie. Wersye o pęknięciu kotła wywołały wśród mieszkańców straszny niepokój, przypuszczano bowiem, że ofiarą katastrofy padło wiele osób. Tłumy robotników, mających krewnych na torpedowcu, przybyły do szpitala w celu dowiedzenia się nazwisk ofiar katastrofy. Prefekt wydał rozporządzenie, aby zawiadomiono rodziny osób, które zginęły.

Hendaye (północna Hiszpania), 26 stycznia. — Wskutek silnych zamieci śnieżnych przerwana została komunikacya kolejowa.

ECHA ZE SWIATA.

Wyspa Jamajka, dotknięta katastrofą trzęsienia ziemi, należy do grupy wielkich Antylów i położona jest na południe od Kuby, prawie u wejścia do zatoki Meksykańskiej. Północne wybrzeże Jamajki, obejmującej powierzchnię 10,859 kilometrów kwadratowych jest strome, natomiast południowe ma więcej urozmaiconą budowę, a chociaż otoczone jest podwodnemi skałami, liczy mimoto 16 dobrych portów i 50 mniej lub więcej osłoniętych przystani. Wnętrze wyspy pokryte jest górami, porosłe lasami, góry Błękitne sięgają wysokości 2,861 metrów. Większe, nader żyzne płaszczyzny, znajdują się w dolinach górskich. Użyteczne minerały, jak rudy miedzi, żelaza, cynku, srebra, są na Jamajce, ale w ilości zanadto małej, ażeby się opłaciła ich eksploatacya. Wyspę przerzyna 114 strumieni, wpadających do morza, ale jedna tylko rzeka Blanck-River dostępna jest dla płaskich łodzi. Klimat jest łagodny; temperatura przeciętna wynosi 26°, wahając się pomiędzy 16° a 35°, ale czasami zdarza się spadek termometru do 4°, lub podniesienie się do 40°. Opady deszczowe są równomierne prawie przez cały rok. Dawniej były na Jamajce lasy mahoniowe i cedrowe, obecnie wyrugowały je plantacye trzciny cukrowej i kawy. Handel jest na Jamajce bardzo rozwinięty. Dowóz obejmuje wyroby bawełniane, mąkę, ryby; zaś wywóz: kawę, cukier, rum drzewo mahoniowe i kampeszowe. W 1892 roku wynosił przywóz 1,941,481, za wywóz 1,759,806 funtów szterlingów (1 f. szt. = 20 kor.). Stolicą wyspy jest Kingston, położony nad zatoką Port Royal. Miasto w r. 1891 liczyło 46,542 mieszkańców, posiada teatr, kilka wyższych zakładów naukowych i jest siedzibą władz centralnych. Liczba mieszkańców całej wyspy wynosiła w 1891 roku 639,491 głów, z czego było 14,692 białych, 121,955 mieszańców, 488,624 Murzynów i 481 Chińczyków. Jamajka, która dawniej należała do Hiszpanii, jest od roku 1655 kolonią angielską.

Zakład dla umysłowo upośledzonych dzieci. Zakład taki powstanie wkrótce we Lwowie! — Lwowska Rada szkolna okręgowa rozesłała okólnik do szkół, celem zebrania dat statystycznych, odnoszących się do tego rodzaju dzieci, oraz wezwała nauczycieli do zgłoszenia się na ochotnika do pracy w przyszłym zakładzie. Nauczyciele ci będą wysłani kosztem gminy na studya za granicę. Dzieci umysłowo upośledzone, a do uczęszczania na naukę codzienną w szkołach ludowych obowiązane, są jakby kamieniem u nogi nauczycielstwa, bo tamują prawidłowy bieg nauki. Umieszczenie dzieci moralnie zaniedbanych i umysłowo upośledzonych razem z dziećmi zdrowemi, stanowi dla tych ostatnich wielką krzywdę. Jeśli się zważy, ile to rodziców, z niższych sfer zwłaszcza, ulega w wielkiem mieście chorobom różnym, pijaństwu i t. p., to procent umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych dzieci spodziewany jest bardzo znaczny. Na zachodzie, w każdem mieście istnieją szkoły dla tego rodzaju dziatwy, co stanowi wielką dla społeczeństw korzyść. To też podjętą przez lwowską Radę szkolną okręgową myśl powitać należy jako nader dodatni objaw w galicyjskiem szkolnictwie.

Giełda petersburska.

27 stycznia 1907 r.

4% Państwowa renta	78 1/2
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	71 1/2
5% pożyczk prem. 1864 r.	350
" " 1866 r.	281
5% obl. prem. Szlach. Banku	229
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	413
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	455
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	375 1/2
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	166 1/2
" Bransk. Relsk. Fab.	112
" Putiłowsk.	96 3/4
" Bakińsk. T-a Naftow.	553
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	155 1/4
" Petersb. Prywat. i Komm.	139
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	92 1/4
" 1906 r.	86 3/8

Z papierami dywidendowymi słabe i mało ożywione, ku końcowi giełdy lepsze; z funduszami mało ruchliwe; z premjówkami słabe.

Wybory.

NA RUSI.

Listy kandydatów na wyborców. Wśród prawyborców kijowskich krążą obecnie listy, przeznaczone dla „prawyborców postępowych“. Ilość ich jest 8—stosownie do ilości cyrkułów wyborczych

Listę tę podały wczoraj pisma kijowskie: „Kij. Gol.“ i „Kijew. Myśl“.

I. *W starokijowskim cyrkule* są wystawione następujące kandydatury:

1) Bielajew, Aleksander Wasiljewicz, doktor nr 615, 2) Warinskij, Mieczysław Władimirowicz, doktor nr 665. 3) Gołoweziner, Lew Sołomonowicz, doktor, nr 1902. 4) Dejsza, Wasilij Justinowicz, inżynier-techn. nr 1352. 5) Krupnow, Semen Gerasimowicz, adwokat przysięgły, nr 2,479. 6) Łozińskij, Czesław Bolesławowicz, przemysłowiec (promyszlennik), nr 2,804. 7) Łubkowskij Rudolf Karłowicz, pułkownik dymisyonowany (otstawnoj), nr 2,826. 8) Mikulin, Aleksander Aleksandrowicz inżyn.-techn. nr 3,084. 9) Orgis-von-Rutenberg, Walerian Dmitryewicz adw. przys. nr 3,447. 10) Pozniakow, Mitrofan Nikanorowicz, adw. przys. nr 3,714. 11) Rżepeckij, Antoni Karlowicz, właściciel kamienicy, nr 3,990. 12) Skłowskij, Eugeniusz Lwowicz, doktor, nr 4,345. 13) Stradomskij, Mikołaj Teodorowicz, doktor nr 4,552. 14) Frenkel Moryc Sołomonowicz, doktor nr 4,962.

II. *W cyrkule łybedzkim*: 1) Jermakow, Wasilij Pietrowicz, zasłuż. prof. uniw. nr 1,541. 2) Iwanow Siergiej Aleksiejewicz, prof. kijowskiej politech. nr 1,810. 3) Abramowicz, Cezary Antonowicz, adwokat przysięgły nr 7. 4) Aleksandrow, Mojsiej Iljicz, lekarz powiatowy (ujezdnyj), nr 57. 5) Bojadżijew Feofan Gieorgjewicz, inżyn.-techn. nr 408. 6) Bromirskij, Józef Aleksiejewicz-Pietrowicz, szlachcic (dworianin), urzędnik (czynownik) Banku, nr 452. 7) Diwilkowskij, Georgij Awdiejewicz szlachcic, laborant uniwer. nr 1,378. 8) Lewensztejn, Dawid Gerszonowicz, kupiec, nr 2,615, 9) Leontowicz, Aleksander Wasiljewicz, doktor medycyny, prywat-docent uniw., nr 2,657. 10) Łurje, Józef Rafaiłowicz, lekarz, nr 2,803. 11) Naumenko, Władimir Pawłowicz, dyrek. gymnaz. nr 3,205. 12) Nowicki, Izmaił, Orestowicz, inż.-techn. nr 3,276. 13) Siewiercow, Aleksiej Nikołajewicz, prof. nr 4,521. 14) Tritszel, Karol Genrichowicz, zasłużony prof, uniwers. nr 4,659. 15) Czikalenko, Eugeniusz Charłampijewicz. właściciel kamienicy, szlachcic nr 5,135.

III. *W cyrkule pałacowym*: (dworcowym) 1) Andrusow. Mikołaj Iwanowicz, prof. uniw. nr 24. 2) Afanasjew. Georgij Jemeljanowicz, zarządzający kantorem Banku państw. nr 41. 3) Bychowskij, Grzegorz (Grigorij) Borisowicz lekarz, nr 174. 4) Wilinskij, Edward Władysławowicz, szlachcic (dworianin), nr 237. 5) Łuczickij, Iwan Wasiljewicz, prof. uniw. nr 900, 6) Mandelsztam, Emanuel Emanuiłowicz, doktor, nr 938.

IV) *W cyrkule bulwarowym*: 1) Bażajew, Władimir Gawriłowicz, prof. nr 41. 2) Bublik, Wasilij Dmitryjewicz, szlachcic (dworianin), właściciel kamienicy, nr 128. 3) Lesisz, Stefan Francewicz, szlach. właśc. kamien. nr 659. 4) Lisienko, Nikołaj Witaljewicz, szlachcic, nr 662. 5) Łuzińskij, Władimir Justinowicz, szlachcic. nr 670. 6) Rożańskij, Appolinarij Nikołajewicz, inżyn.-techn. nr 999.

V. *W cyrkule peczerskim*: 1) Bieleckij, Władimir Iwanowicz, dymisyonow. urzędnik (otstawnoj czinownik, nr 76 2) Maksimow, Aleksiej Gerasimowicz, lokator (kwartirant) nr 531. 3) Mossakowskij Michał Pawłowicz doktor nr 546. 4) Płachow, Paweł Maksimowicz, dymis. podpułk. nr 665. 5) Czernojarow Wasilij Łazarowicz, lokator nr 950. 6) Szmigelskij, Wasilij Jerofiejewicz, dentysta nr 979. 7) Szczerbina, Władimir Iwanowicz. nauczyciel gimnazyum 989.

VI. *W cyrkule podolskim*: 1) Borisow Piotr Maksimowicz, kupiec, nr 228. 2) Wengierow Marek Leontjewicz, właśc. kamien., nr 374. 3) Ginzburg Gerszon Morduchowicz kupiec (róg Bratskiej i Borysoglebskiej nr 9/15. 4) Dubianskij Wiktor Wiktorowicz, nauczyciel, nr 768. 5) Marjanczik, Naum Pietrowicz, doktor med. nr 1,634. 6) Mandelberg Lejba Owszejewicz, doktor, nr 1,608. 7) Orłow Dymitr Borisowicz, właśc. kamienicy, nr 1,906. 8) Piotrowskij Sobiesław Stepanowicz, szlachcic, nr 2,019. 9) Nikołajew Aleksiej Nikiticz, dymisyon. urzędnik (otstawnoj czinown.) nr 1833.

VII. *W cyrkule płoskim*: 1) Andreżejowskij Matwiej Antonowicz, kupiec nr 65. 2) Kozinskij Abram Dawidowicz kupiec nr 1,520. 3) Zarębskij Marcian Gawriłowicz, szlachcic, nr 1,199. 4) Kobiec Aleksiej Wasiljewicz, radny (głasnyj) nr 1,493. 5) Michalczuk Konstantyn Pietrowicz, kupiec, nr 2,189. 6) Nosow Michał Semenowicz dyrek. Banku, nr 2,367. 7) Ratner Jakób Bendetow, doktor, nr 2,751. 8) Richert Jakób Wilhelmowicz, kupiecki starosta, nr 2,784. 9) Swietosławski Sergiej Iwanowicz, artysta (chudożnik) nr 2,933. 10) Skomorowskij Zuś—Arij Lejbowicz, kupiec, nr 2,994. 11) Sinielnikow Konstantyn Iwanowicz, potom. honorow. (poczetny) obywatel (grażdanin) nr 2,974.

VIII. *W cyrkule łukianowięckim*: 1) Wiszniewskij Piotr Pietrowicz, radny (głasnyj dumy) nr 585. 2) Wołynskij Mojsiej Timofiejewicz, radny (głasnyj) nr 643. 8) Dynowskij Józef Francewicz, adw. przys. nr 1,130 4) Kontrebinskij Eugeniusz Ksawerjewicz, lekarz, radny (głasnyj) nr 1,800. 5) Lewickij Modest Filipowicz, lekarz nr 2,126. 6) Mejen Aleksander Genrychowicz, szlachcic (dworianin) nr 2,397, 7) Nowickij Józef Francewicz, właściciel kamienicy, nr 4,420. 8) Pospiełowskij Teodor Iwanowicz, duchowny, nr 2,989. 9) Rebinin Teodor Aleksiejewicz, inspektor T-wa asekurac. (strachowawo obszczestwa) 3,094. 10) Sergij, Marcin Wiktorowicz, lekarz nr 3,370. 11) Topaczewskij Wiktor Jakowlewicz, potom. honor. (poczetnyj) obyw. (graždanin) nr 3,756. 12) Falberg Frydryk Ludwikowicz, radny (głasnyj) nr 3,845.

Przypisek Redakcyi. Podając listy powyższe, dla uniknięcia pomyłek, zachowaliśmy pisownię rosyjską.

Pomoc policyi. Z powodu skarg na policyę prawyborców, którzy uważają ją za głównego sprawcę tego, że wielu z nich pakietów wyborczych nie otrzymało, gubernator kijowski wydał rozporządzenie, aby policya w dalszym ciągu zajęła się roznoszeniem kartek wyborczych. Kiedy komisarz cyrkułu starokijowskiego udał się w tym celu do komisyi wyborczej tegoż cyrkułu, prezes jej odmówił wydania pakietów dlatego, że zostało już ogłoszone, że prawyborcy mogą otrzymywać je w komisyach. Natomiast prezes zaproponował, żeby rewirowi policyjni wynotowali sobie nazwiska wszystkich, którym pakiety nie zostały doręczone i osobiście zawiadomili ich, że kartki wyborcze mogą oni odebrać w komisyach. Komisarz przystał na tę propozycyę.

Informacye dla prawyborców. Dziś wszystkie komisye są otwarte, oprócz komisyi cyrkułu łybedzkiego. Pakiety można będzie odbierać i w dzień wyborów. Zwracamy uwagę, że w niektórych komisyach pakiety wyborcze oddają tylko za okazaniem zaświadczenia od policyi, notaryusza, sędziego pokoju lub bezpośrednich naczelników zarządu, w którym prawyborca jest urzędnikiem. Wobec tego zalecamy wszystkim uzyskać potrzebne zaświadczenia. W komisyi starokijowskiej niedoręczono pakietów przeszło 1,000, w bulwarowej—30, płoskiej 700, łybedzkiej—500, pałacowej—50.

Kowel, 23 stycznia (*koresp. wł.*). Wczoraj, 22 stycznia 1907 r., odbyły się w Kowlu wybory z dużej własności łącznie z delegatami od małej. Wszystkich uprawnionych do głosowania było:

Z dużej własności polskiej: właścicieli 33, dzierżawców, plenipotentów i rządców 10.

Z dużej własności rosyjskiej: właścicieli 30, dzierżawców i t. d. 2.

Delegatów od małej własności: parochów (popów) 15, włościan prawosławnych 23, włościan katolików 1.

Ogółem 114.

Stawiło się na wybory 82.

Było zatem nieobecnych 32.

W tej liczbie Polaków właścicieli 11, Rosyan właścicieli 21.

Delegaci małej własności stawili się wszyscy.

Z Polaków nie usprawiedliwili swojej nieobecności panowie: Ludwik Białostocki, Bolesław Drohojewski, Erazm Chojnacki, Stefan Moczulski, Parniewski i Jan Siemiątkowski.

Wybory odbyły się na zasadzie kompromisu naszego z przedstawicielami dużej własności rosyjskiej. Ci jednak działali nie solidarnie, nie zwartą masą, wskutek czego zaszły pewne powikłania, przez nas niespodziewane.

Wybrani z Polaków panowie: Wincenty Kruszewski z Sołotwina (47 głos.), Stanisław Łada-Łobarzewski z Wielicka (46), Tomasz Siemiątkowski z Różyna (47); z Rosyan: p. Antoni Właścielica z Niesuchojeża (47) i paroch parafii drozdeńskiej, Czukmanowicz (45).

Wyborcą z miasta Kowla został lekarz Fajnstein, zdaje mi się kadet.

W. O.

Stary Konstantynów (*koresp. wł.*). Nadsyłam szczegóły co do przeprowadzonych u nas prawyborów. Prywatne przedwyborcze polskie zebranie, odbyte w przeddzień t. j. d. 21 b. m., postanowiło *zgodnie* po długich pertraktacyach głosować na tych kandydatów którzy przeszli. Na zebranie oficyalne dzisiejsze stawiło się 107 prawyborców: 68 Polaków, 30 popów i 9 Rosyan. Nie stawiło się wcale 59, w tej liczbie 41 Polaków i 18 Rosyan. To okropne, to zbrodnia, żeby się 41 Polaków wcale nie stawiło. Pomyślmy tylko, gdyby Rosyanie wszyscy się stawili wogólnej liczbie 57, to nie wiem, coby wyniknąć mogło. Tę apatyę, to nieinteresowanie się, tę obojętność Polaków warto napiętnować. Dlaczego nie bywa, by Żydzi się niestawili? Nie stawiło się: 31 właścicieli, 5 dzierżawców, 4 zarządzających i 1 umocowany od własności małej—razem 41 Polaków.

Na początku zebrania wyborców popi proponowali i *prosili*, by im dać jedno miejsce. Gdy zaś do porozumienia nie przyszło, wszyscy 30 gremialnie demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń, z nimi 4 Rosyan z ks. Wołkońskim na czele. Zostało 73 wyborców (68 Polaków i 5 Rosyan) i ci tylko wybierali. Liczby podałem w depeszy, ale je powtarzam:

Dr Skibniewski	69+3=72+1	nie dany	=73
Knoll Ignacy	67+5=72+1	„ „	=73
Żurawski	66+6=72+1	„ „	=73
Dr Trzebiński	66+6=72+1	„ „	=73
Hr. Ledochowski	65+7=72+1	„ „	=73
Kandydat popów Jakowkiewicz dostał	15+58=73		

Niewejście w blok z popami uważam osobiście za błąd i to błąd wielki. Żurawski, marszałek szlachty pow. starokonstantynowskiego przeszedł tylko polskimi głosami, jest znienawidzony przez Rosyan i popów i wybór jego tych ostatnich oburzył i rozgniewał. Etyka i przyzwoitość nie pozwalały nam żadną miarą Żurawskiego eliminować, ale było wyjście inne, a mianowicie on sam chciał się zrzec. Mojem zdaniem należało to przyjąć i na to miejsce zostawić popa Jakowkiewicza. Część atoli pewna nie pozwoliła się zrzec Żurawskiemu. I to uważam za błąd. Było to bardzo szlachetne, ale niepraktyczne. 34, którzy wyszli, wysłali podobno 2 depesze, do gubernatora i Stołypina o unieważnienie wyborów. Danych do tego niema, ale kto szczerze chce i na całem dziurę znajdzie lub... stworzy.

Dnia 23 b. m. dopiero nadszedł komunikat z komitetu polsk. gub. w Równem. Tam stoi najwyraźniej, by starać się z Rosyanami wchodzić w bloki i porozumienia. Wiele osób po odczytaniu tego żałuje ogromnie, że w blok z popami nie weszło. Ale to po niewczasie. Ja się pytam, dlaczego komunikat z d. 16 stycznia przyszedł do Starokonstantynowa dopiero d. 23 stycznia? Dlaczego nikt z członków komit. wyborczego pow. star.-konst. na tem posiedzeniu nie był? dlaczego nikt z tych panów nie postarał się właśnie dlatego, że nikt z nich nie był w Równem o dostanie rezultatu tego posiedzenia wcześniej?

Nikt z nas bez wad i błędów, lecz są błędy, których doprawdy darować nie można. **Dr B. Skibniewski.**

Powiat bałcki. (*koresp. wł.*). Na wybory z większej własności ziemskiej powiatu bałckiego na ogólną liczbę 82 popów stawiło się 80. — Polaków przybyło zaledwie 19 (powinno było stawić się około 40). Rosyan zjawiło się 23. Popi zaproponowali Rosyanom 2 mandaty. Na tę propozycyę Rosyanie nie zgodzili się i zaproponowali blok Polakom. Stanął układ, aby rozdzielić mandaty w sposób następujący: 3 pomiędzy Polaków, 3 pomiędzy Rosyan i 4 pomiędzy popów.

Układ ten jednak pozostał tylko układem. Zwyciężyli i zostali wybrani sami popi, mianowicie: Nikołaj Efremowicz, Podolski, Palewicz, Popow, Hryniewicz, Rzepiszewski, Brzeziński, Stopczyński, Makary Senderko i przewodniczący *Sojuza rusk. nar.* Bałaklejew. W roku zeszłym wyszli sami włościanie, obecnie popi. Rosyanie układu nie dotrzymali: ponieważ na kandydatów blokowych padało zamiast 42 głosów (tylu było prawyborców Polaków i Rosyan) — 32 do 36. **Wasz.**

Nowa Uszyca (*koresp. wł.*) Dnia 23 stycznia odbyły się w Nowej-Uszycy wybory ziemian. Do urny wyborczej stanęło 88 prawyborców, z których Polaków 40, duchownych prawosławnych 33, i 15 ziemian Rosyan. Wybory dla Polaków wypadły świetnie. Ziemianie Polacy okazali tyle solidarności, tak dobrze byli zorganizowani, że wybrano do zebrania gubernialnego trzech Polaków: Szczęsnego Karaszewicza, Tokarzewskiego ziemianina, Aleksandra hr. Tyszkiewicza ziemianina i Wacława Mierzejewskiego, dzierżawcę. Są to wszyscy ludzie poważni, energiczni, rozumni i ożywieni szczerym patryotyzmem.

Z Rosyan wybrano trzech: Konstantego Lwowa, ziemianina, Michała Krupenskiego, ziemianina i „protojereja“ uszyckiej parafii, Baczyńskiego. Lwow, ten sam, który jeździł w roku 1906, jako delegat do Petersburga w sprawie równouprawnienia Polaków na Rusi.

W przeszłym roku na prawyborach do pierwszej Dumy ziemianie-Polacy tak licho byli zorganizowani, że żaden wyborca nie przeszedł do zebrania gubernialnego.

Dnia 22 stycznia odbyły się prawybory miejskie w Nowej-Uszycy; wybrany weterynarz Pawłowskij, Rusin; w Starej-Uszycy: kupiec Pisterman, Żyd. **Minus.**

Lityn (*koresp. wł.*) Do urny przystąpiło stu czterech prawyborców, z których 49 Polaków i 55 Rosyan, w tej liczbie 24 przedstawicieli prawosławnego duchowieństwa i drobnej własności. Z Polaków wybrani: Ignacy Łychowski, Emanuel Pogowski, Bronisław Baranowski i Antoni Głębocki; z Rosyan zaś: książę Wasyl Meszczerski i Paweł Aleksandrow. Jak przeszłe wybory, tak i te, mogą świadczyć o dobrej organizacyi i jednomyślności powiatu, jako też o wysokiem poczuciu obywatelskości. Na wybory nie zjawili się tylko ci, których choroba przykuła do łóżka, zaś mniej chorzy przybyli na parę dni wcześniej, by, odpocząwszy, w dniu wyborów módz przystąpić do urny. Rozczulał widok dziewięćdziesięciodwuletniego starca, pana Kazimierza Rożałowskiego, który, pomimo wieku, złe drogi i niewygód, na jakie siebie skazywał, przybył, by spełnić swój obywatelski obowiązek. Byli i tacy, którzy na czas wyborów opuścili swe łóżka w szpitalu warszawskim po odbytej ciężkiej operacyi i w dzień wyborów zjawili się. Do urny przystąpili nie przedstawiciele partyi politycznych, lecz obywatele kraju, Polacy. **S. Ł.**

Łabuń (*koresp. wł.*). Dnia 12-go stycznia b. r. na Wołyniu w Łabuniu odbyły się dzieje bardzo ważne, ale jednocześnie i nader smutne: ważne—bo tu właśnie odbyły się wybory prawyborców z mniejszej własności 5-ciu wołości: Łabuńskiej, Nowosielskiej, Antonińskiej, Butowieckiej i Hrycowskiej: smutne—bo sam sposób przeprowadzenia tych wyborów był oburzający swoją niesprawiedliwością. Powtórzyło się znowu *idem per idem* to samo, co się działo w Sulżynie w roku zeszłym, z tą tylko różnicą, że nie było tu tych nieludzkich wrzasków, krzyków i wizgów, jakie miały miejsce w Sulżynie. Dziś widocznem było, że wszystko zostało wpierw uplanowane, obmyślone, ułożone, zdecydowane i zaaprobowane. Zauważyłem to już stąd choćby, że naprzykład chłopek, ten wiejski chłopek, co to nie przywykł myśleć i rozumować, a jednak tu on szedł do urny z całą świadomością rzeczy, z całą pewnością siebie i z całym tryumfem brał gałkę do rąk i rzucał ją stosownie do wpierw ułożonego i nakazanego mu planu na prawo lub na lewo: na prawo—jeśli prawosławny duchowny lub chłop, na lewo, jeśli, broń Boże, złowrogi lach. Tak! byłem świadkiem tego i dlatego to piszę. Przed 12 g. bowiem w południe, dn. 12-go stycznia, sam podążyłem do gmachu *narodnego uczylisczcza*, by być na wyborach. Wchodzę i kogóż zastaję? Oto zastaję przedewszystkiem dość liczne grono przewielebnych duchownych prawosławnych ojców, kilkudziesięciu chłopów i kilkunastu z katolickiej szlachty. Szlachta w przedsionku, chłopi w auli wyborczej, a ojcowie duchowni w osobnym oddziale. Gdy wszedłem do nich, popatrzyli na mnie złowrogo. Po chwili do wzmiankowanego oddziału wchodzi *pan predsiedatel* i zcicha, lecz gorączkowo, ogłasza: *Hospoda! jeszczo try minuty, wchoditie w zał, siejczas naczinaju*—i w mgnieniu oka znika, dając tymczasem po drodze rozkaz policyi, aby zatrzasnęła drzwi auli, skoro usłyszy początek *molebna*. Przed wyborami bowiem, jak zauważyłem, miał się odbyć *moleben*. Usłyszawszy to, podążyłem do auli, potrącany przez innych. Wchodzimy. *Moleben* się zaczyna, drzwi się zatrzasnęły, nie zważając na to, że w przedsionku gmachu siedziało prawie kilkudziesięciu ludzi. Lecz *zakon, niet rozhoworów*! Cóż robić?! nas już zamknęli. Kto zdążył wejść do auli, słuchał *molebna*. Słuchałem więc i ja... Trwało to prawie 18 minut. Nastąpiło ucałowanie krzyża, poczem *pan predsiedatel* uroczyście ogłasza, że wybory zaczęte: *„zasiedanie po łabunskim wyboram odkryto“*. Po ucałowaniu krzyża jeden z duchownych prawosławnych opuścił salę, będąc pewny tego, że wejdzie z powrotem. Lecz się omylił, chociaż, co prawda, na chwilę tylko, bo chociaż prezydujący na razie zaprotestował, lecz potem wpuścił go. Rozpoczyna się czas prawyborów. Przewodniczący osobiście wywołuje po kolei wszystkich, którzy są wymienieni w jego spisach. Tych, którzy są obecni. podkreśla, a nieobecnych wyklucza. Wyklucza i tych, co siedzą za dzwiami w przedsionku i tych, co siedzą sobie w domu najspokojniej, nic zgoła nie wiedząc, że mogą dziś uczestniczyć w wyborach i że tym sposobem mają przynieść korzyść społeczeństwu polskiemu.

Widząc to wszystko, jednak mimowolnie serce mi się ścisnęło i pomyślałem sobie: dlaczego to tak jest, a nie inaczej?! Dlaczego to dziś nas tu tak mało?! Dlaczego tak dużo opuszczonych nazwisk polskich w tych listach? Po odczytaniu listy i po sprawdzeniu praw wyborczych przybyłych na wybory, przewodniczący obliczył, że wszystkich prawyborców stawiło się 82: 28 popów, 40 włościan, reszta zaś Polacy. Po przeliczeniu gałek przewodniczący zaproponował pierwszego kandydata. Popi i włościanie jednogłośnie postawili łabuńskiego włościanina. Przewodniczący osobiście wywoływał każdego z obecnych po kolei i dawał do rąk gałkę. Włościanin przeszedł, dostał 73 gałki. Następnie przewodniczący, czując się widocznie bardzo zmęczonym, oddał listę i całą niemal sprawę prowadzenia wyborów w ręce duchownych, a sam obliczał tylko gałki. Tak szły wybory aż do ukończenia. Wybrano wszystkich 21 osób, ponieważ ilość ziemi, reprezentowanej przez obecnych, wynosiła 2,124 dzies. 649 sążni. Nasi kandydaci otrzymywali zaledwie od 15 do 30 gałek (plusów). Był między nami i proboszcz nasz obecny. Popi niejednokrotnie podchodzili ku niemu, proponując, by postawił swoją kandydaturę. Proboszcz nie zgodził się na to, twierdząc, *na sieło ludej duryty*. Lecz gdy ostatecznie jeden z duchownych prawosławnych zapewnił przysięgą, że zostanie wybrany, bo, jak zapewniał, wymaga tego sama etykieta i na to się zgadzają wszyscy popi, to proboszcz postawił swoją kandydaturę. Ale jakiż rezultat?! Oto, gdy na zapytanie przewodniczącego, czy *chotitie, Otiec, ballotierowat sia* — odpowiedział „dobrze“— to popi i włościanie dali mu, łącznie ze szlachtą, ledwo 32 głosy plus. Stało się to, co powinno się stać. W czasie wyborów jeden z popów stał wpośród włościan i według wpierw ułożonego planu kierował nimi, a drugi stał przy urnie i z naciskiem oznajmiał, że to jest pop lub włościanin, lub wreszcie ten lub ów niepożądany szlachcic. Nic też dziwnego, że wszystko wypadło po ich myśli, cała akcya bowiem wpierw była ułożona i zdecydowana. Każdy więc, czy to duchowny prawosławny, czy włościanin, doskonale wiedział, co się robi i co on ma robić. A u nas, u nas —wszystko bez planu, bez przygotowania... Cześć więc nam!... Z 21 bowiem kandydatów prawyborczych w Łabuniu wybrano 6 włościan, 1 nauczyciela i 13 popów. **Jeden z obecnych.**

W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

W Kielcach. W kuryi miejskiej w Kielcach zwyciężyli kandydaci koncentracyi narodowej. Wybrani są pp.: Józef Dunin (1,717 głosów), Bolesław Markowski (1,718 głosów), Wiktor Jarońskl (1,710 gł.), Zygmunt Grunert (1,686 gł.), Jan Tymieniecki (1,672 gł.), Natan Hassenbein (1,287 gł.). Kandydaci zjednoczenia postępowego otrzymali głosów pp.: Stefan Papiewski—931, Adam Nowicki—919, Mojżesz Pfeffer—910, Wacław Jagniątkowski — 903, Aleksander Kossuth—897, Adolf Wolman—882.

W Częstochowie. Z kuryi większej i średniej własności wybrani na wyborców kandydaci koncentracyi narodowej pp: Władysław br. Potocki z Parzymiech (stron. P. R.). Bolesław Dzierzbicki ze Złotego Potoka (stron. P. P. P.), Jan Chmielewski z Ostatniego Grosza (stron. N. D.).

W Radomsku. Z kuryi mniejszej i większej własności wybrano pp.: Marczewskiego, radcę dyrekcyi T. K. Z., Chwaliboga, właściciela majątku, Neymana z Janek, ks. Ośmiałowskiego, Masłowicza z Myśliwca, Olejnika, włościanina z Blakowej Woli, Szmigielskiego.

W Będzinie. Na zjeździe prawyborców z kuryi składanej i większej własności pow. będzińskiego wybrani członkowie N. D.: pp. Józef Mikulski, adw. przys., i ks. Fr. Zientara z Zawiercia.

W Kaliszu. Na wyborców wybrani tutaj: Mecenas Alfons Parczewski (b. poseł do Dumy), który otrzymał 2,310 głosów, Bronisław Bukowiński (2,274 głosów), Stanisław Kaczmarek (2,261 głosów) i ks. Jan Sobczyński (2,258 głosów).

W Radomiu. Na wyborców od m. Radomia wybrani: dr Fidler, Dreczer, Roguski, Bolesta i dr Pompera. Wszyscy wybrani należą do zjednoczenia postępowego, którego lista przeszła 100 głosami większości.

W Ostrowcu. Z 6-iu kandydatów wybrano na wyborcę 194 głosami dra Jana Głogowskiego, należącego do stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.

NA LITWIE.

W gub. grodzieńskiej. W gub. grodzieńskiej dnia 20 b. m. odbyły się po powiatach wybory z kuryi ziemiańskiej. Dały one według relacyi „Kur. Lit.“ wyniki następujące:

1) W pow. grodzieńskim wybrano: pp. Aleksandra Oznobiszyna (69 gł. przeciwko 32), ks. dziekana Elerta z Grodna (67—33), Marcina Odlanickiego-Poczobutta (67—33). 2) W pow. wołkowyskim wyszli z urny: p. Julian Tołłoczko (prezes kom. gub.) (62—7), pan Tadeusz Siebeń (55—14), ks. Kancler (57—12), z drobnej szlachty—Skorobohaty (62—7). 3) W powiecie sokólskim: p. Sabin Zalcman (Polak-narodowiec). 4) W powiecie białostockim: pp. Lebiediew, Karpowicz i ks. Songin. 5) W pow. bielskim: pp. Ciecierski (79—56), Wacław Malinowski (92—46). Radziszewski (92—43), ks. Gaul (102—33., Adam hr. Zamoyski (114—25). 6) W powiecie brzeskim: pp. Stanisław Jaczynowski (57 gł.), Jan Ursyn-Niemcewicz (56 gł.), Michał Paszkiewicz (57 gł.), Paweł Łopatkin (55 gł.). 7) W słonimskim: pp. ks. Bronisław Sarosiek (75—24), Piotr Gardienin (76 — 23), Bronisław Kiersnowski (79—20), Aleksander Mikulski (77 — 22), Jan Strawiński (79—20), Konstanty Sidorowicz (73 — 26) i Władysław Jeśman (79—20). 8) W prużańskim: pp. Adam Bychowiec (37 — 33), Kazimierz Czechowski (38—32) i Józef Czarnocki (26—5). 9) W kobryńskim: pp. Gan i Mińkow (reakcyoniści), duchowny prawosławny Michałowskij i 3 włościan (trudowików).

Miasta, gdzie wybory przeszły w walce partyi żydowskich: bundu, socyal-syonistów, socyal-demokratów, syonistów i postępowców, dały żydów rozmaitych frakcyi, a niezgoda kosztowała utratę jednego mandatu w Sokółce, gdzie blok polsko-rosyjski wyprowadził postępowca sędz. śledz, p. Aleksandra Sielezniowa.

Pomiędzy innymi wyszedł z urny były poseł do Izby z Grodna, p. Mojżesz Ostrogorski, który jest głównym kandydatem na teraz. Zgoda jednakże wśród Żydów nie nastąpiła i w dalszym ciągu trwa okres walki wewnętrznej. Włościanie przedstawiają pewne X, zarysowują się wśród nich jednak 3 grupy: katolicy, skrajni lewi i więcej umiarkowani, będący pod wpływem idei trudowików.

Dwaj reprezentanci od robotników wyszli z organizacyi P. P. S. i S.-R., jeden Rosyanin, drugi Żyd.

Z drobnej własności nadziałowej powiatu grodzieńskiego wyszedł p. Łaszewicz, jakoby białoruski—kadet, eksdyrektor oddziału banku handl. białost. w Grodnie. Kurya wyborców ziemiańskich wyłoniła dla prowadzenia pertraktacyi, zawierania umów i bloków nadkomisyę z nieograniczoną plenipotencyą; w skład owej komisyi weszli: prezes p. Julian Tołłoczko, p. Marcin Odlaniecki-Poczobutt i Adam Bychowiec.

Z powiatu sokólskiego z kuryi włościańskiej wyszli: Maciej Lingo, Feliks Kretowicz, Józef Raczkowicz, Józef Kozłowski i Mateusz Michałowski, wszyscy katolicy—umiarkowani.

Białostocki powiat również obrał 3 katolików—umiarkowanych.

W gub. kowieńskiej.

1) Z powiatu wiłkomierskiego wybrano z kuryi ziemiańskiej do gubernii pp.: Józefa Montwiłła (100 gł), ks. Franciszka Kozłowskiego (95), Kazimierza Gieczewicza (90), Kazimierza Zulisa (90), Franciszka Kończę (71). 2) W wyborach powiatowych kuryi ziemiańskiej w Telszach brało udział 55 ziemian. Wybrano do gubernii pp.: Tadeusza Huszczę (55), Józefa Kamieńskiego (53), Michała Brenszteina (53) i Stanisława Wojtkiewicza (53). 3) Na wyborach z powiatu szawelskiego obrano z kuryi ziemiańskiej na wyborców do gubernii pp.: Antoniego Chrapowickiego (86 gł.), Aleksandra Dowojnę-Sylwestrowicza (85 gł.), Józefa Kiborta (82 gł.), Dymitra Ołsufiewa (78 gł.), generała Aleksandra Babiańskiego (77 gł.), Kazimierza Janowicza (70 gł.). Głosowało 117 ziemian. 4) Na wyborach z kuryi ziemiańskiej w Poniewieżu wybrano na wyborców do gubernii sześciu Polaków.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników.

Dnia 7-go stycznia b. r. w gościnnie ofiarowanej sali Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Kijowie, zebrali się delegaci 20-tu zorganizowanych grup pracowników dla obrania, w myśl artykułu 89 go ustawy, zarządu Towarzystwa, oraz przyjęcia wszystkich spraw od komitetu organizacyjnego. Na zebranie przybyli, oprócz ośmiu członków komitetu organizacyjnego, 26-ciu delegatów grup.

Posiedzenie zagaił jeden z członków organizacyjnego komitetu, odczytując sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu, dając zarazem krótki zarys powstania Towarzystwa, oraz czynników, które wskazały konieczną potrzebę wprowadzenia w życie tej instytucyi.

Przechodząc następnie do zadań i celów Towarzystwa, sprawozdawca wykazał trudne warunki życia i bytu klasy pracującej wogóle i pracowników rolnych i fabrycznych w szczególności, niezbędne potrzeby kulturalne pracowników, zabezpieczenia na wypadek śmierci lub niezdolność do pracy i pomocy w razie utraty posady lub ciężkiej potrzeby, a stąd, główne cele T-wa stanowią: samopomoc w potrzebie i samoobrona od wyzysku.

W stosunku do klas posiadających sprawozdanie zaznacza, że Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników jednocząc w sobie ludzi, których całym kapitałem i środkiem utrzymania jest ich zdolność pracownicza, a więc, odejmując szerokie warstwy jednej tylko klasy społecznej, staje ściśle na stanowisku klasowem, nie mając jednak w zadaniu swojem walki z kapitałem, zamierza pośredniczyć w stosunkach wzajemnych kapitału i pracy, stojąc zaś na straży praw i interesów zjednoczonych pracowników, walczyć będzie tam, gdzie stosunki te na szkodę i wyzysk pracownika skierowane będą.

Mając tylko ekonomiczne i kulturalne zadania na celu, T-wo zasadniczo wyklucza różnice nacyonalistyczne i wyznaniowe, widząc w masowem tylko połączeniu pracowników możność osiągnięcia maximum korzyści: uwzględniając jednak plemienną różnorodność pracowników w różnych środowiskach pracy w kraju tutejszym, statut T-wa zapewnia zgrupowanym uczestnikom wewnętrzny samorząd i decyzyę w ich ekonomicznych i kulturalnych potrzebach, gwarantując tym sposobem możność indywidualnego rozwoju każdej grupie uczestników zależnie od jej potrzeb.

Uznając za konieczne dla dobra sprawy ogółu pracowników połączenie jak najszerszych warstw pracujących w kraju, sprawozdawca wyraził żal z powodu rozłamu, jaki wśród pracowników powstał w następstwie utworzenia się Związku humańskiego, o zmienionym zasadniczo statucie, nie pozwalającym obu Towarzystwom połączyć się w jedną pożądaną całość.

Sprawozdawca znajduje, że poprawki wprowadzone do ustawy przez komisyę Humańską, pozbawiają T-wo zasadniczego charakteru, jaki przez projektodawcę w założeniu był przyjęty, t. j. charakteru instytucyi, opartej wyłącznie na samopomocy i własnych siłach pracowników, jaką instytucya taka być powinna,—wprowadzenie pracobiorców w charakterze nawet członków popierających, protektorów i honorowych,—dwie pierwsze kategorye chociażby z głosem doradczym i ostatnia z głosem decydującym — pozbawić może instytucyę potrzebnej samodzielności, a członkowie jej nie będą się czuli u siebie niezależnymi gospodarzami.

Po ukończeniu sprawozdania, w dalszym toku obrad wybrany został Zarząd centralny Towarzystwa w osobach następujących:

Jako zarządzający—p. M. Raszewski, obecny dyrektor Południowo-Ruskiego przemysłowego Banku.

Sekretarzem — p. D. Ruczyński.

Szefem biura — p. M. Hoppe.

Na zastępców: p.p. Huskowski i Łepkowski.

Zebranie uchwaliło niezwłoczne otwarcie biura pośrednictwa w wyszukiwaniu potrzebującym członkom T-wa, pracy, oraz wybrało specyalną komisyę do opracowania szczegółowych warunków kasy przezorności. **r.**

Centralny Tymczasowy Zarząd Towarzystwa p. n. «Związek oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi».

Dnia 17 lutego 1907 r. punktualnie o godz. 12-ej w południe w Kijowie w lokalu klubu „Ogniwo“ odbędzie się ogólne roczne zebranie delegatów. Ponieważ to pierwsze zebranie delegackie nadzwyczaj ważne z powodu spraw, jakie na nim będą rozstrzygane, najmocniej przeto prosimy wszystkich delegatów i przedstawicieli Zarządu Oddziałów o konieczne przybycie.

Program posiedzenia:

I. Wybór przewodniczącego zebrania, 2 wice-prezesów i 2 sekretarzy.

II. Przeczytanie protokółu posiedzenia z dnia 4 stycznia r. b.

III. Sprawozdanie tymczasowego Zarządu Centralnego.

a) Sprawozdanie ogólne;

b) „ „ z biura pośrednictwa pracy;

c) Sprawozdanie ogólne kasowe.

IV. Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego.

a) Działalność na wiecach;

b) Przedstawienie projektów komisyi.

1) Instrukcya dla Zarządu Centralnego;

2) Projekt budżetowy na r. 1907.

3) Instrukcya dla biura pośrednictwa pracy,

V. Sprawozdanie z oddziałów Związku.

VI. Wybory członków honorowych.

VII. Zdecydowanie normy procentów od pensyi (§ 62).

VIII. Wybory:

a) Zarządu Centralnego stosownie do przyjętego projektu budżetowego;

b) Komitetu nadzorczego;

c) Komisyi kasyjnej;

d) Członków sądu rozjemczego;

e) Członków sądu honorowego.

f) Delegatów po 2-ch przy każdem Towarzystwie rolniczem.

IX. Dyskusye o działalności Związku, wynikające z ustawy.

X. Wnioski przedstawicieli oddziałów.

Uwaga: Na zebraniu delegatów każdy członek Związku: rzeczywisty, popierający i protektor może być obecnym, zabierać głos w dyskusyi, ale przy głosowaniu biorą udział tylko delegaci. Zarząd również zaprasza osoby, współczujące zasadom Związku, przyjąć udział w zebraniu. Bilety wejścia można otrzymywać do dnia zebrania w biurze Związku, w dniu zebrania przy wejściu na salę.

Prezes centralnego zarządu *Jan Lipkowski.*

Zarządzający biurem pośrednictwa pracy *Ludwik Rutkowski.*

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.



Od Administracyi.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy przy odnawianiu prenumeraty o dołączenie poprzedniego adresu, podług którego był **„Dziennik Kijowski"** wysyłany. Poprzedni adres jest nam koniecznie potrzebny dla uniknięcia nieporozumień.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.

(Od 15 października 1906 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II. Odesa. Kiszyniów	1	9.00 pp.	2	9.45 r.
Kuryer I i II. Brześć Warszawa	9	7.10 pp.	10	11.05 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo. Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	4	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	[illegible]	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów Wiedeń	11	8.25 pp.	2	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 pp.	[illegible]	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	4.37 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel. Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.29 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	12.52 pp.
Osobowy I. II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	83	7.48 r.	4	9.53 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 r.	1	6.00 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 n.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woronez	6	12.50 pp.	3	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woronez, Charków, Petersburg	8	8.05 pp.		10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.40 pp.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.